Nr 204. Kraków, Wtorek 8 Września 1885. Rocznik XXXVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . złr. 2·50
Od 1 Września do końca Grudnia złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . . 6 marek
Od 1 Września do końca Grudnia 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Z powodu święta uroczystego następny Nr. „Czasu“ wyjdzie we środę d. 9 b. m. wieczór.

Przegląd Polityczny.

Kraków 7 września.

Budapester Corr. pisze: Podczas ostatniego pobytu prezesa ministrów Tiszy we Wiedniu, zgodzono się na to, aby w ostatnich dniach września zebrały się konferencye wspólnych ministrów dla obradowania nad temi projektami, jakie delegacyom mają być przedłożone. Obrady przed i zalitawskiego rządu co do odnowienia cłowej i handlowej ugody, odbędą się dopiero w listopadzie. Aż do tego czasu zbierać będą organa obu ministerstw skarbu daty co do ułożenia stosunku kwot.

Komitet z 25 członków, wybrany d. 21 czerwca na konferencyi liberalno-niemieckich posłów celem omówienia sprawy przyszłej organizacyi tego stronnictwa, zebrać się ma w najbliższych dniach w Wiedniu.

Z Zagrzebia donoszą, iż regnikolarna deputacya kroacka odroczyła swoje obrady aż do 20 b. m.

Walny wiec katolików niemieckich w Monasterze, z którego od dni kilku podajemy sprawozdania, został już zamknięty. Ostatnim mówcą był Dr Windthorst. Żałujemy, że dla braku miejsca musimy odłożyć do następnego numeru podanie świetnej mowy przywódcy katolickiego centrum.

Na polu spraw wewnętrznych czuć już w Niemczech pewne ożywienie, zwiastujące zamknięcie martwego sezonu. W połowie bieżącego miesiąca rozpoczyna na nowo obrady niemiecka Rada związkowa, a pojedyncze jej komisye zbierają się dla przygotowania materyału już w przyszły poniedziałek. Ruch przedwyborczy, z powodu mających się odbyć w połowie października wyborów do sejmu pruskiego, poczyna się na seryo ożywiać. Różne stronnictwa szykują się do walki, zwołując zgromadzenia wyborców. Da się to powiedzieć w pierwszym rzędzie o W. Księstwie Poznańskiem, gdzie zapowiedziano już w czterech powiatach podobne zebrania, mianowicie na 6 b. m. w powiatach poznańskim i śremskim, na 7go w powiecie szubińskim, a 13 b. m. w inowrocławskim. Stronnictwo konserwatywne, jak wiadomo, ogłosiło już nawet swój program w formie sprawozdania z ubiegłej kadencyi sejmowej; partya centrum ma wystąpić niebawem także z manifestem wyborczym. Najmniej słychać o zabiegach narodowo liberalnego stronnictwa, a i wolnomyślni nie dali jeszcze wybitniejszego znaku życia. Pierwszym większym manifestem wyborczym tej partyi będzie zapowiedziany na 12 i 13 b. m. wrocławski parteitag. Wezmą w nim udział także Richter i Rückert, wskutek czego rozgłaszane w ostatnim czasie pogłoski o rzekomo znacznem naprężeniu, jakie miało zapanować między dwoma liberalnymi przywódcami, wydają się nieprawdziwemi.

Niemiecko-hiszpański spór o posiadanie wysp Karolińskich zaczyna się coraz bardziej zaostrzać. Według urzędowego telegramu z wysp Filipińskich podanego w sobotnim Nrze, przygotowywał parowiec hiszpański „Manilla“ w dniu 24 sierpnia zajęcie wyspy Yap. Tymczasem kanonierka niemiecka przybyła tam w tymże dniu o godzinie 7 wieczorem, załoga jej wylądowała, zatknęła na wyspie sztandar niemiecki i zajęła wyspę Yap w imieniu państwa niemieckiego. Komendant hiszpańskich okrętów, założył przeciw okupacyi protest i opuścił wyspę. Niemcy usiłują wykazać, że wyspa Yap nie zostawała pod żadnego państwa specyalnem zwierzchnictwem, że była niczyją, i że zajęcie jej odbyło się według prawideł uchwalonych na konferencyi Congo.

Tymczasem telegram ów, donoszący o przebiegu zajęciu wysp przez Niemców, wywołał niesłychane oburzenie w Madrycie. Ludność gwałtownie roznamiętniona zebrała się tłumnie przed pałacem niemieckiego poselstwa, powybijała okna, podarła niemiecki sztandar, podążyła następnie na Puerta del Sol i wśród okrzyków „Precz z Niemcami“, spaliła publicznie niemieckie godła i flagi. Do tej pory niewiadomo, jakiego zadośćuczynienia żądać będą Niemcy za tak ciężką zniewagę. Sobotnia depesza przyniosła tylko wiadomość, iż oburzenie w Madrycie potęguje się, iż ludność domaga się utworzenia osobnego ministeryum obrony narodowej, a równocześnie sprawdza się pogłoska, o zerwaniu stosunków handlowych z Niemcami. Kilkanaście firm hamburskich, zostających w stosunkach handlowych z Hiszpanią, otrzymało uwiadomienie od kupców hiszpańskich, że ci negocyanci widzą się znagleni do zerwania wszelkich dalszych konnexyj z Hamburgiem, póki istniejący między Hiszpanią a Niemcami spór nie zostanie załatwionym. Taką uchwałę powzięła między innemi Union mercantil w Barcelonie, składająca się z najznakomitszych negocyantów, a za jej przykładem poszły inne miasta. Niektóre nawet już pozawierane kontrakty zostały przez hiszpańskie firmy cofnięte i unieważnione.

Z Aleksandryi donoszą, iż istniał plan, na który się zgadzał prezes ministrów Nubar basza, aby z okazyi przybycia Drummonda-Wolffa urządzić wielką demonstracyę w duchu Anglii przyjaznym. Chedywowi i Wolffowi zamierzano wręczyć adres pokryty tysiącami podpisów, a wyrażający uwielbienie dla rządu angielskiego. Demonstracya ta atoli nie przyszła do skutku, gdyż sprzeciwiło się jej stanowczo duchowieństwo mahometańskie.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 6 września.

(×) Przy sprzyjającej pogodzie wyjechało wczoraj ze Lwowa blisko 350 osób do Budapesztu. Pierwsza partya uczestników wycieczki odjechała rannym pociągiem o godzinie 5; grono to liczyło przeszło 50 osób; po południu zaś już od godz. 4 ruch na ulicach, prowadzących do głównego dworca kolejowego, był bardzo niezwykły; wszystkie prawie doróżki były zaangażowane w przewozie na dworzec turystów, wyjeżdżających na wystawę do stolicy węgierskiej, tudzież osób odprowadzających ich na dworzec. Na dworcu panowało niezwykłe ożywienie; zdawało się chwilami, że jest się na dworcu kolejowym pierwszorzędnej stolicy europejskiej, gdzie panuje ruch i życie, u nas jeszcze nieznane. Płeć piękna dostarczyła licznego kontyngensu; blisko 80 nadobnych Lwowianek wyjechało w towarzystwie mężów, ojców lub braci do Węgier. W wycieczce tej wzięło udział 40 członków tutejszej reprezentacyi miejskiej, pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Edmunda Mochnackiego, któremu towarzyszy sekretarz Rady p. Lukas, tudzież woźny prezydyalny w stroju kozackim. Wszyscy członkowie Rady miejskiej, równie jak znaczna część wszystkich uczestników wyruszyła w gościnę w bardzo sutych strojach polskich. W przededniu wyjazdu uchwaliła Rada na posiedzeniu *ad hoc* zwołanem dla ubogich miasta Budapesztu kwotę 600 złr.

Bieżący tydzień będzie u nas ożywiony. We środę zjadą się archeologowie, i otwartą zostanie wystawa archeologiczna, we czwartek zaś na zaproszenie X. Szczepana Dembińskiego i Dra Piotra Grossa zjadą się, prawdopodobnie licznie, ziemscy obywatele w celu narad nad utworzeniem spółki rolniczo handlowej. Jestto kwestya tak ważna, że powinna zgromadzić jak najliczniejsze grono ziemian. Co do wystawy archeologicznej, mogę już dzisiaj podać niektóre ważniejsze szczegóły; mieści się ona w dwóch obszernych salach gmachu szkoły politechnicznej na pierwszem piętrze, obok auli. Ze wszystkich stron kraju zwieziono obfity zbiór charakterystycznych i cennych zabytków przeszłości. Uwagę widza zwraca na siebie bardzo bogata i obfita kollekcya broni starożytnej, własność hr. **Drohojewskiego**; są tam okazy broni począwszy od r. 1560 aż do najnowszych czasów; mamy tedy przed sobą dzidy, berdysze (z r. 1694), hełmy husarskie, halabardy, koncerze, łuki, ładownice, maczugi, obok niezliczonych prześlicznych okazów białej broni, jak: mieczów sędziowskich i katowskich, pałaszów, jataganów, karabel i t. d. Na wystawie mamy także bardzo cenne, a dotychczas prawie nieznane zbiory Dra Juliana **Czerkawskiego**. Kollekcyi pierścieni, guzów, spinek, agraf i karabel, może p. Czerkawkiemu pozazdrościć najbogatsze muzeum. W gablotkach mieszczą się niezliczone okazy średniowiecznego przemysłu artystycznego, zebrane skrzętnie po dworach, pałacach, klasztorach, kościołach i cerkwiach. Wystawa paramentów kościelnych i cerkiewnych, głównie zaś ornatów z klasztorów i kościołów tutejszych i prowincyonalnych, zachwyca wszystkich znawców. Z Rohatyna sprowadzono z cerkwi tamtejszej cały ikonostas, który jednakowoż nie wytrzyma komparacyi z ikonostasem w cerkwi bohorodczańskiej. Archeologowie mają w drugim dniu swojego pobytu we Lwowie urządzić wycieczkę do Bohorodczan, ażeby zwiedzić tamtejszą cerkiew wraz z ikonostasem. Ewangelie w najbogatszych oprawach złotych i srebrnych, a pochodzące z czasów średniowiecznych, stanowią również piękną ozdobę wystawy archeologicznej. Wykopaliska halickie, przechowywane w Żalukwi pod Haliczem, pojawią się także na wystawie lwowskiej.

Prezydent tutejszego wyższego sądu krajowego, JE. bar. Schenk, bawi na urlopie, i powróci do Lwowa dopiero przy końcu b. m. W tym też czasie odejdzie ztąd do Wiednia propozycya co do zamianowania wiceprezydenta tutejszego sądu krajowego, w miejsce p. Lidla, który, jak wiadomo, został mianowany wiceprezydentem sądu apelacyjnego, w miejsce ś. p. Körbera. Najpoważniejszym kandydatem na posadę wiceprezydenta sądu krajowego, jest p. Budzynowski; dwóch innych radców sądu apelacyjnego lwowskiego, ma być wkrótce powołanych do najwyższego trybunału; w najbliższej przyszłości wejdzie także na porządek dzienny sprawa obsadzenia posady prezydenta sądu krajowego we Lwowie, w miejsce p. Piątkowskiego, który wysłużywszy już 40 lat, zamierza przenieść się w stały stan spoczynku. Na tę ostatnią posadę ma być już desygnowaną pewna osobistość, zajmująca ważne stanowisko w ministerstwie sprawiedliwości.

P. Piotr Leniński, adjunkt sądowy i poseł na sejm krajowy, z obozu ruskiego, wniósł prośbę do Namiestnictwa, ażeby wolno mu było do nazwiska rodzinnego przybrać jeszcze nazwisko „Towarnicki“, a to z tego tytułu, iż jest krewnym ś. p. Jana Towarnickiego, który, jak wiadomo, utworzył znaczną fundacyę stypendyjną dla kształcącej się młodzieży, a zarząd fundacyi i rozdawnictwo stypendyów przekazał krewnym swoim, noszącym to samo, co on, nazwisko. Ponieważ atoli ze śmiercią posła Towarnickiego, wygasł zupełnie ród Towarnickich po mieczu, przeto chciałby p. Leniński, jako kuzyn tej rodziny, przybrać jej nazwisko rodzinne, ażeby tym sposobem mógł zarządzać fundacyą. Namiestnictwo nie przychyliło się do tej prośby, a p. Leniński wniósł rekurs do ministerstwa.

Szowinistyczne dzienniki ruskie doradzają Rusinom, mieszkającym we Lwowie, ażeby na swoich drzwiach przybijali tablice z ruskimi napisami ulic i placów, i ażeby w tej mierze naśladowali Polaków w Poznaniu, którzy własnym kosztem sporządzają tablice z napisami ulic, w języku polskim. Rada ta nie znajdzie prawdopodobnie posłuchu, albowiem na palcach jednej ręki możnaby zliczyć tych Rusinów, którzy posiadają tu własne domy, a wątpić należy, czy właściciele domów, innej narodowości, przyzwoliliby na taką nowacyę. Zresztą kilkoma tablicami ruskiemi, nie zrobią ruscy szowiniści ze Lwowa miasta ruskiego; zrobili oni już kompletne *fiasco* z godłami ruskiemi nad sklepami; mimo silnej agitacyi, rozwiniętej w tym kierunku, figurują godła ruskie przeważnie tylko na sklepach, mieszczących się w kamienicach, należących do instytutu stauropigiańskiego, a i te godła nie są ponoś sporządzone kosztem samych kupców.

Sympatyczny nasz komedyopisarz, Jan Aleksander hr. Fredro, jest od kilku dni ciężko chory; przebywa on obecnie w zakładzie wodoleczniczym Dra Majewskiego w Kiselce, pod Lwowem.

Dzisiaj odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Jana **Mayera**, radcy sądu krajowego, i Fabiana **Tymolskiego**, znanego powszechnie kompozytora muzycznego, i urzędnika krajowej dyrekcyi skarbowej, który po długich cierpieniach, zmarł w piątek w nocy, przeżywszy 60 lat. Polonezy, mazury, polki, kołomyjki i dumki, skomponowane przez ś. p. Tymolskiego, są znane na całym obszarze ziem polskich. Jutro zaś odbędzie się pogrzeb ś. p. Szczepana **Bodnarescula**, Dra św. teologii, sekretarza prowincyi OO. Franciszkanów, który zakończył wczoraj żywot. Ś. p. Szczepan pochodził z rodziny rumuńskiej, zamieszkałej na Bukowinie.

Praga 3 września.

Niemiecka prasa opozycyjna nie przestaje zużytkowywać zatargów, które się wydarzyły w niektórych miasteczkach czesko-niemieckiego pogranicza, mianowicie w **Arnau** i **Libercu**, gdzie Niemcy napadli na Czechów i w **Królowymdworze**, gdzie pospólstwo czeskie zakłóciło zabawę turnerów niemieckich. Taktyka opozycyi wobec tych zajść jest bardzo ciekawą. Najmniejszy wybryk różnych warstw ludności czeskiej bywa podnoszony do rozmiarów bójki, albo nawet bitwy i wystawiany jako dowód, że Czesi systematycznie zabierają się do wytępienia Niemców. Natomiast o wybrykach pospólstwa niemieckiego, jak w Arnau lub Libercu, prasa niemiecka albo zupełnie milczy, albo też wystawia takie zajścia, jako dowód uprawnionego zaniepokojenia Niemców czeskich. Jak się zdaje, posłom niemieckim, zwłaszcza grupie posłów tak zwanego „ostrzejszego tonu“ wiele zależy na tem, aby utrzymać tę fikcyę zaniepokojenia. Jakoż z kół posłów niemieckich nie słyszeliśmy dotąd żadnego głosu napominającego do umiarkowania i zgody, a rozliczne małe dzienniczki i tygodniki niemieckie, wychodzące w miasteczkach niemiecko-czeskich, zamiast hamować zapędy pospólstwa niemieckiego, wyraźnie podżegają je artykułami, o których cynizmie nie macie ani wyobrażenia.

Co do przywódców czeskich, mogę zapewnić, że ci mocno ubolewają nad owemi przykremi zajściami i gorąco pragną, aby ludność czeska w walce politycznych stronnictw nie uciekała się nigdy do innej niż do broni duchowej. Mówiłem z Drem Riegerem i z p. Zeithamerem i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ci przywódzcy czescy stanowczo potępiają wszelkie wybryki. Tak samo ma się rzecz z poważną prasę. Jeżeli więc prasa niemiecka i przywódzców czeskich i prasę czeską czyni odpowiedzialnymi za zajście w Królowymdworze, jest to insynuacya przewrotna i pozbawiona wszelkiej realnej podstawy. Gdyby tutejsi przywódzcy niemieccy i prasa niemiecka powodowali się temi samemi zasadami, co naczelnicy organizacyi czeskiej, nigdyby do takich zajść nie przyszło. Co do władz rządowych, te z natury rzeczy nie mogą przewidzieć, gdzie jakiemu warchołowi przyjdzie na myśl napadać przeciwników. Jakże np. władze mogły przewidywać, że w pobliżu Liberca niemieccy czeladnicy rzucą się na włościan czeskich wiozących warzywo do miasta? Władze tylko mogą **karać** podobne wybryki i z tego obowiązku wywiązują się sumiennie i bezstronnie.

Prasa fakcyjna z owych zajść wyprowadza wniosek, że **podział** Czech na prowincyę czeską i niemiecką jest koniecznym. Trudno domyśleć się, jakim sposobem podział taki mógłby powstrzymać dalsze starcia pospólstwa, skoro przecież nie będzie uchwalonem równocześnie prawo, zabraniające Czechom pobytu w przyszłej prowincyi niemiecko-czeskiej i odwrotnie?

Minister wyznań i oświecenia zamianował suplenta gimnazyalnego w Krakowie Teofila **Krasnosielskiego** rzeczywistym nauczycielem gimnazyum w Wadowicach, suplenta gimnazyalnego w Brodach Franciszka **Seidlera**, rzeczywistym nauczycielem gimnazyum w Samborze, suplenta gimnazyalnego we Lwowie Macieja **Świtalskiego** rzeczywistym nauczycielem szkoły średniej w Jarosławiu, suplenta gimnazyalnego we Lwowie Antoniego **Lassona** rzeczywistym nauczycielem szkoły średniej w Stryju, a suplenta gimnazyalnego w Rzeszowie Franciszka **Sołtysika** rzeczywistym nauczycielem gimnazyum w Rzeszowie.

Poszanowanie praw.

Z powodu dwóch znanych ukazów carskich — z których jeden wprowadza język rosyjski do zarządów komunalnych miast Rygi i Rewla, a drugi odrywa dzieci od łona rodziców, żyjących w małżeństwach mieszanych i nakazuje je wychowywać w religii schizmatyckiej, dochodzą z Niemiec echa boleści i jęku w obronie uciśnionych braci nadbałtyckich. W obszernym artykule wykazuje szczegółowo *National Ztg* zabiegi, machinacye i intrygi, które spowodowały, iż „w dwie najsilniejsze i najdumniejsze warownie kultury i uobyczajenia niemieckiego, Rygę i Rewel, do których kupcy niemieccy pierwsi przynieśli ziarno cywilizacyi, uderzył piorun niełaski carskiej.“ — Dalej idzie liberalna *Volks Ztg*, która powołując się na powagę Bluntschlego, traktuje tę sprawę na szerszem tle międzynarodowego prawa, dowodząc, iż na ucisku nadbałtyckich Niemców ucierpi najwięcej sama Rosya, gdyż „lojalność i przywiązanie do tronu, jakiemi odznaczały się zawsze prowincye nadbałtyckie, ustąpią miejsca innym uczuciom, a cywilizacyjna wyższość Niemców nie będzie już więcej wychodziła na korzyść Rosyi. Usiłowania, dążące do zdeptania niemczyzny, muszą żywioł niemiecki napełnić słuszną goryczą i pchnąć go do opozycyi przeciw pragnącemu wszystko zniwelować moskwicyzmowi. Rozpaczliwa walka o język i narodowość, w której **Polska się krwawi** od lat tylu, przypadnie także i prowincyom nadbałtyckim i W. Ks. Finlandzkiemu“.

Czuje atoli dobrze *Volks Ztg*, iż przemawiając tak gorąco w obronie poszanowania praw i traktaków prowincyj nadbałtyckich, może się spotkać z zarzutem, iż podobnego, jak rząd rosyjski systemu, trzyma się także rząd pruski wobec Polaków i dlatego uznając z góry trafność tego zarzutu, zamieszcza w tej mierze uwagi, zasługujące na powtórzenie.

„Prawda! — pisze *Volsk Ztg* — Rosya może przytoczyć na obronę swoją te same powody racyi stanu, które co najmniej tyle są warte, co powody przytaczane przez rząd pruski wobec skarg Polaków. Polacy mogą się wobec rządu pruskiego powołać na takie same uświęcone traktaty, jakie cytują Niemcy nadbałtyccy wobec Moskali. I Polakom przyznano nietykalność języka i religii w patencie okupacyjnym z dnia 30 września r. 1772, traktatem warszawskim z dnia 18 września 1773, traktatem grodzieńskim 25 września 1793. W odezwie króla Fryderyka Wilhelma z dnia 15 maja 1815 powiedziano: „wasz język będzie obok niemieckiego używany we wszystkich czynnościach publicznych.“ Jeśli Prusy mimo to ze względów racyi stanu starają się język polski coraz więcej ograniczyć, toć przyjaciele tego systemu racyi stanu nie będą mogli gniewać się na Rosyę, że czyni to samo. Bolesne wypadki w prowincyach nadbałtyckich i w Czechach niechaj będą dla nas przedewszystkiem przestrogą, byśmy sami nie popadali w błędy, które ganimy u innych. Niemasz prawie ani jednej sesyi pruskiego Sejmu, lub parlamentu, w którychby Polacy, Duńczycy lub Francuzi, należący do Prus lub Niemiec, nie skarżyli się na ucisk swego języka. Nie można powiedzieć, iżby na wywody, wnioski i skargi tych posłów odpowiadano z objektywnością godną wielkiego narodu. Religia i język — to dwa punkta, na które każdy naród jest najwrażliwszy. Jak nasza polityka doprowadziła do tego, że przeciwieństwa religijne wystąpiły nadzwyczaj ostro naprzeciw sobie, tak też i narodowe przeciwieństwa niepotrzebnie zaostrzają się wzajemnie.

„Opłakując los „straconych naszych braci,“ powinnibyśmy sobie powiedzieć, że równe przyczyny wywołują równe następstwa, że stosunki w Szlezwigu, Alzacyi i w polskich dzielnicach wcale nie są tego rodzaju, iżby mogły torować drogę do pokojowego załatwienia sprawy.

„Sprawiedliwość jest podstawą królestw. Bądźmy sprawiedliwymi dla tych, którzy tylko z niechęcią należą do Niemiec. Jeszcze w reskrypcie ministeryalnym z r. 1822 powiedziano że „religia i język — to najświętsze dobra narodu, a władza, która je uznaje, szanuje i osłania, może być pewną, że zyska serca swych poddanych. Władza, która jest wobec tych skarbów obojętna, albo co więcej, pozwala je napadać, taka władza lud rozgorycza i poniża, a ostatecznie wychowuje sobie niewiernych i złych poddanych. — Oby te słowa wzięto sobie do serca tak w Prusach — jak i w Rosyi.“

Siła zbrojna Hiszpanii.

Wobec zostrzającego się coraz bardziej zatargu hiszpańsko niemieckiego z powodu wysp Karolińskich, nieobojętnemi będą dla czytelników niektóre szczegóły o stanie siły zbrojnej hiszpańskiej, wyjęte ze źródła w każdym razie bezstronnego, bo z dzieła zmarłego przed niedawnym czasem pruskiego jenerała piechoty von Göbena:

Teraz, mówi pruski pisarz, jest hiszpański korpus oficerów wyłącznie narodowym w podobny sposób, jak armia sama, a przyjmowanie cudzoziemców do wojska jest prawem wzbronione. Wkrótce po wstąpieniu na tron królowej Izabelli zostały rozwiązane resztki szwajcarskich pułków, niezadługo potem i gwardye hiszpańskie. Tworząca tylko straż pałacową gwardya halabardników pozostała jeszcze.

Korpusy oficerów uzupełniają się w czasach pokojowych po większej części z instytutów kadeckich, których jest cztery, ponieważ każda broń posiada swój osobny. Zakład kadecki piechoty, jako najliczniejszy, mieści aż do 480 kadetów, którzy są sformowani i uzbrojeni jako batalion strzelców. Podczas wojny zostają naturalnie i kwalifikowani do tego podoficerowie za odznaczenie się wobec nieprzyjaciela posuwani na stopnie oficerskie.

Wskutek osobnego, praktykowanego dotąd w armii hiszpańskiej systemu awansów oficerskich, wytwarza się owa wielka liczba wyższych oficerów, która sile armii wcale nie odpowiada.

W nowszym czasie podniosło się wiele głosów przeciw podobnemu systemowi; zdaje się jednakże, iż wobec panujących w Hiszpanii stosunków nie uważają jeszcze na czasie, aby go zmienić.

Za rządów O. Donnella i Narwaeza przeprowadzono energicznie i dojrzale oczyszczenie armii z niejednych, podejrzanych żywiołów, które się do niej zakradły podczas wojny domowej i następnych wstrząśnień, a odtąd to można śmiało hiszpańską armią pod względem waleczności, uczucia honoru i wykształcenia oficerów stawiać obok wszystkich armij europejskich, kiedy nadto oficerowie artyleryi i inżynieryi odznaczają się niezwykle wysokiem naukowem wykształceniem.“

Otóż dosłowny sąd znakomitego pruskiego jenerała o obecnym stanie i wartości hiszpańskiej armii.

Z kolei rzeczy wypadałoby się teraz rozpatrzeć w sile liczebnej armii lądowej i wojennej marynarki Hiszpanii.

Liczba ludzi znajdujących się pod bronią na półwyspie pirenejskim wynosiła w ciągu ostatniego roku 93,638 ludzi, podczas kształcenia zaciągniętych rekrutów 28,000 ludzi więcej.

Na wyspie Kubie wynosi ta siła 22,457, na Portorico 3176, na Filipinach 8,256 ludzi.

W razie wojny może Hiszpania wystawić 600,000 ludzi. Piechota liczy 40 pułków liniowych, 20 batalionów strzelców, 80 batalionów rezerwowych.

Służba wojskowa trwa dwanaście lat, trzy lata w czynnej słubie, cztery w pierwszej, pięć w drugiej rezerwie.

Piechota, strzelcy, artylerya piesza i korpus inżynierów są uzbrojeni karabinami systemu Remingtona.

Jazda składa się z 24 pułków o 4 szwadronach i 2 szwadronach szaserów. Z tych pułków jest 12 ułańskich; 10 strzelców, 2 huzarów.

Artylerya składa się z 14, inżynierya z 4 pułków. Artylerya ma według zdania znawców pruskich odznaczać się korzystnie w porównaniu z artyleryą innych armij niezwykłą lekkością dział i szybkością strzelania.

Co się tyczy marynarki, zależała ona podobno bardzo pole, a jakkolwiek ostatniemi czasy nie zbywało na staraniach około naprawy jej stanu, nie odpowiada wcale wymaganiom, jakieby pretensya państwa pierwszorzędnego stawiać powinna. Mianowicie zaniedbana ma być mocno obrona wybrzeży hiszpańskich i zakładanie torpedów.

Nawiasowo powiedziawszy, zdaje nam się, że stan wojennej marynarki i owo zaniedbanie nadbrzeżnej obrony stało się dla kanclerza niemieckiego główną zachętą do podjęcia zaczepnych wobec Hiszpanii kroków, którychby w innym razie nie był zapewne przedsiębrał.

Marynarka wojenna Hiszpanii składa się w obecnym, zaniedbanym swym stanie z pięciu pancerników: **Wiktoryi**, **Numancyi**, **Arapilów**, **Saragossy**, **Mendez-Nuneza** z 77 działami, następnie z czterech pancerników innej konstrukcyi, z tak zwanego **Monitora rzecznego** i bateryi pancernej.

Prócz tych wielkich pancerników rozporządza hiszpańska flota dziewięciu szrubowemi korwetami, dziesięciu szrubowemi statkami drugiej klasy, dziesięciu kołowemi korwetami i fregatami, dwoma statkami **awizowemi**, ośmiu parowcami kołowemi i sześciu statkami szrubowemi przewozowemi, wreszcie 30 szalupami kanonierskiemi rzecznemi.

Uzbrojenie artyleryjne floty wynosi 522 dział. Załoga floty składa się razem z 398 oficerów, 250 kadetów, 14,000 marynarzy, 5500 zwyczajnej piechoty.

Oto statystyczne cyfry, jakie przedstawia lustracya siły zbrojnej hiszpańskiej, tak lądowej jak morskiej.

Rozumie się samo przez się, że takie siły nie mogą być niebezpiecznemi dzisiejszej potędze pruskiej w razie wojny poza domowem ogniskiem.

Członkowie austryackiego Tow. inżynierów i architektów w Krakowie.

Austryackie Towarzystwo inżynierów i architektów w Wiedniu, od lat trzech już podejmuje zbiorowe wycieczki w różne okolice monarchii, a wycieczek tych celem, prócz zobaczenia pięknej okolicy, lub historycznych pamiątek, jest także praktyczna korzyść zarodowa, bo poznanie najcenniejszych zabytków sztuki w dziedzinie techniki i znaczących dzieł chwili obecnej. — Zaiste przyznać trzeba, takie wycieczki łączą dla każdego technika, nadobne z użytecznem, to też nic dziwnego, że najpoważniejsze osobistości ze świata technicznego, mistrze nawet okryci sławą biorą w nich udział.

W tym roku postanowiło austryackie Towarzystwo inżynierów i architektów zwiedzić Kraków, zabytki jego cenne techniczne, zbiory jego godne królewskich rezydencyj, a wreszcie obejrzeć kopalnie wielickie, głośne szeroko i daleko, a zasługujące zaiste na tę rozgłośną sławę.

Nasze też Towarzystwo techniczne, kiedy zawiadomiono je o tem, poczyniło przygotowania skuteczne, by godnie przyjąć współbraci w pracy i utworzyło Komitet, na którego czele stanął radca budownictwa p. Jan **Matula**, a Lwów obiecał przysłać swoich reprezentantów, celem współdziałania z komitetem krakowskim i przyjęcia wiedeńskich gości.

Komitet krakowski wspólnie z lwowskimi kolegami zebrał się też na dworcu kolei w sobotę d. 5 b. m. o godzinie 8-mej wieczorem, ażeby powitać przybywających gości wiedeńskich. — Kiedy wjeżdżał na dworzec pociąg wiozący w kilku wagonach inżynierów i architektów; zgromadzeni na peronie polscy technicy wznieśli trzechkrotny okrzyk: niech żyją! — na co odpowiadano serdecznemi powitaniami z wagonów. Przewodniczący komitetu p. radca **Matula** przyjął przybyłych,

zwróciwszy się do przewodniczącego austryackiego Tow. inżynierów i architektów, i podziękował gorąco w imieniu wszystkich za odwiedziny. — W sali I-szej klasy zebrali się następnie goście wiedeńscy, których przybyło 80, i ztąd rozjechali się do swych kwater w mieście.

Dzień ten zakończył się zebraniem ogólnem wszystkich inżynierów i architektów w sali hotelu „pod Różą“ i tu nastąpiło bliższe zapoznanie się i pierwsza wymiana myśli, która poszła bardzo łatwo i gładko. I nic dziwnego, wszak to bojownicy zpod tego samego sztandaru, który dziś tak wysoko wzniesiony.

Ztąd *in gremio* udało się całe Towarzystwo do filii miodosytni p. Wójcikiewicza przy ul. Wiślnej, by tu pokosztować owych miodów polskich, których sława doszła do uszu niemieckich gości, której wszakże sprawdzić praktycznie nie mieli sposobności. Dzięki p. Wójcikiewiczowi, goście nabrali o miodach polskich dobrego wyobrażenia, kosztując miodów starszych, mianowicie kasztelańskiego, który podobno zasługiwał na to miano.

W niedzielę przed południem zwiedzili inżynierowie i architekci tak wiedeńscy, jak lwowscy, Muzeum narodowe, Galeryę obrazów Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach, Muzeum techniczno-przemysłowe, Bibliotekę jagiellońską, Gabinet archeologiczny, nowy Uniwersytet, Muzeum XX. Czartoryskich i kościoły św. Floryana, św. Krzyża i N. P. Maryi. Zabytki muzeów i bibliotekę, oraz kościoły i gmachy pokazywali i objaśniali gościom znawcy prawdziwi, jak p. Łuszczkiewicz Władysław, dyr. Baraniecki, architekt Stryjeński, architekt Knaus, i kilku innych. Zbiory też te i monumentalne budowle wywarły prawdziwe a głębokie wrażenie na gościach, którzy umieli ocenić ich prawdziwą wartość.

Na popołudniu, zapowiedzianą była wycieczka wspólna na mogiłę Kościuszki i na Bielany do pustelni XX. Kamedułów. O godzinie też 3 po południu, w 40 powozach wyruszono Zwierzyńcem ku mogile Kościuszki, zkąd udano się bezpośrednio na Bielany.

Na spotkanie gości wyszedł sam przeor. Zwiedzano świątynię i groby zakonników, znajdujące się pod kościołem. Fasada kościoła zajmowała znawców i przyznawano jej też wielkie zalet. Widok, jaki roztacza się z tarasu przed kościołem na widniejące w dali pasmo Tatr, sprawiał prawdziwie silne wrażenie.

Następnie przeprowadził przeor gości do klasztornego ogrodu warzywnego i owocowego, w którym podziwiano owoce przeróżnych gatunków i szczególne jarzyny niezbędne w gospodarstwie, a na murach rozpięte krzewy winogronowe z dojrzewającemi gronami.

Ztąd przejście do mieszkania przeora i wnętrza eremu. Najpierw obejrzano mieszkanie przeora, złożone z kapliczki i skromnego szczupłego pokoiku, w którym znajduje się ze sprzętów łóżko skromne, stolik, szafka prosta z książkami i klęcznik przed obrazem Matki Bożej; — z okna tej izdebki przepiękny widok na bór bielański, Wisłę, jej brzegi, daleko ku Tatrom. Z mieszkania przeora chodnikiem wśród domków braci zakonnej i wśród ogródków, który każdy z zakonników uprawia przed domkiem, a zasadzonych kwiatami jesiennemi, których zapach przepełniał powietrze, przechodzili następnie wszyscy goście. Latoroślą winną przeważnie oplecione ściany białe domków zakonnych; — jeden z zakonników wprowadził latorośl do mieszkania.

Ostatnim punktem, wewnątrz eremu, który zwiedzono, był ów stół i taras przed nim, z którego król Jan Kazimierz patrzył na palący się Kraków, gdy przed „potopem“ szwedzkim na Szląsk uciekał. Chwilę tę uwiecznił Mistrz nasz, a fotografia jej znajduje się w refektarzu klasztornym.

Po poezyi proza — bo ugoszczenie w refektarzu gości, ale i z tego refektarza, z ganku, prześliczny widok. Ojcowie podjęli gości, czem chata bogata.

Po tylu artystycznych prawdziwie wrażeniach, powrócono do Krakowa o godz. 7 wieczorem.

Uczta.

O godzinie 8 wieczorem zebrali się na wspólną ucztę uczestnicy wycieczki, miejscowi technicy i architekci, tudzież nieliczne grono zaproszonych osób, inne zawody reprezentujących, w gustownie przystrojonej sali hotelu saskiego. Do stołów zasiadło około 180 osób. Miejsce honorowe zajął p. Franciszek Berger, dyrektor budownictwa miejskiego we Wiedniu i prezes Towarzystwa austryackich inżynierów i architektów, mając obok siebie po prawej stronie prezesa Towarzystwa technicznego lwowskiego, p. Napoleona Kowatsa, a po lewej prezesa Towarzystwa technicznego krakowskiego, p. Emila Serkowskiego. Naprzeciw zasiedli: JE. Paweł Popiel, dyrektor Muzeum Narodowego profesor Łuszczkiewicz i X. Polkowski. Oprócz reprezentantów dwóch miejscowych dzienników, wzięli udział w uczcie także pp. Jan Lichtenstadt, współredaktor *Presse*, Fryderyk Herrnfeld, współredaktor *Vorstadt Zeitung* i Ludwik Basch, redaktor wiedeńskiego *Extrablattu*. Podczas całej uczty przygrywała muzyka 13 pułku pod kierownictwem p. Hocka.

Po pierwszem daniu powstał prezes krakowskiego Towarzystwa technicznego p. Serkowski, a wspomniawszy jak wspaniałemi dziełami w dziedzinie wiedzy ludzkiej, na polu nauk, sztuki, przemysłu i handlu szczyci się państwo austryackie pod rządami wspaniałomyślnego monarchy, który już przed ćwierć wiekiem zainaugurował epokę wspólnej około dobra publicznego pracy wzniosłemi słowy: *Die Bahn ist offen*, wzniósł w języku polskim toast na cześć Najj. Pana. Muzyka zaintonowała hymn ludowy, a zgromadzeni z entuzyazmem powtórzyli trzykrotnie „niech żyje.“

Drugi toast w języku niemieckim wygłosił p. Matula, prezes komitetu lokalnego, który serdecznemi słowy, witając przybyłych gości, wśród których widzi wielu najznakomitszych przedstawicieli zawodu technicznego i wspomniawszy o wielkich zasługach wiedeńskiego towarzystwa architektów i inżynierów, wznosi okrzyk na cześć i powodzenie tegoż Towarzystwa. Następnie zabrał głos p. Berger, prezes wiedeńskiego Towarzystwa inżynierów. Mówił on o wielkich dziełach technicznych, jakich dokonano w Austryi w ostatnich latach. W tych pracach będących chlubą monarchii, wzięli udział technicy wszystkich narodowości, a wśród nich wybitne i zaszczytne miejsce należy się technikom polskim. Wznosi toast na cześć techników polskich, a szczególnie na powodzenie technicznych towarzystw Lwowa i Krakowa.

Następnie wznosili toasty pp. Kowats, dziękując przybyłym gościom za odwiedziny, dyrektor tutejszego budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski na cześć prezesa Towarzystwa wiedeńskiego Bergera, radca budownictwa p. Fryderyk Stach na cześć prezesa i wiceprezesa Towarzystwa technicznego krakowskiego.

Z zapałem nieopisanym przyjęto następny toast prof. Odrzywolskiego, wzniesiony w języku niemieckim na cześć Fryderyka Schmidta, znakomitego twórcy wiedeńskiego Rathhausu. Nie utrzymuję niestety — rzekł mówca — bliższych stosunków z mistrzem Schmidtem, ale tem staranniej studyowałem jego dzieła, które przetrwają całe stólecia i pozostaną chlubą austryackiej stolicy.— Duch jego stworzył najszlachetniejsze dzieła sztuki, a z ideałem artysty łączy on jeszcze cenne przymioty męża swego narodu. Tak wybrażam sobie ideał prawdziwego niemieckiego artysty. Sądzę, iż wyrażam uczucia najgłębsze wszystkich polskich architektów i artystów, wznosząc toast na cześć Schmidta.

Powitany burzą oklasków, powstał z kolei Schmidt, a entuzyazm zapanował w całej sali, gdy mówca po krótkim wstępie zwrócił się wprost do Krakowa. „Szczęśliwy jestem, że przybyłem do tego wspaniałego, starożytnego grodu. Oddawna już pragnąłem złożyć należny hołd cieniom znakomitych artystów, którzy to miasto stworzyli. I rzecz dziwna. Wszystkie elementarne klęski, jakiemi tylko natura może dotknąć dzieła ludzkie — dotknęły to miasto, a mimo to pozostało ono prawdziwą perłą sztuki w całej Europie. (Grzmiące oklaski). A dlaczego? Bo z każdego kamienia przemawia prawdziwe, szczere uczucie człowieka; w tem leży wzór, leży głęboka myśl, która nas wszystkich za serce chwyta i wywołuje w nas życzenie, aby i nasze kamienie tak mówić potrafiły. Toast wznoszę na cześć cieniów wielkich artystów, którzy te wspaniałe dzieła sztuki w Krakowie stworzyli. (Huczne i długotrwające oklaski towarzyszyły słowom znakomitego mistrza).

Następnie p. Teodor Hoppe wznosił toast na cześć miejscowego komitetu przyjęcia gości; architekt p. Władysław Ekielski na cześć miasta Wiednia, do którego z upragnieniem podążają technicy z rozmaitych krajów, aby się kształcić na licznie rozsianych tam dziełach sztuki; — pan Fänner Gotlieb, główny kierownik komisyi regulacyi Dunaju, na cześć gości obecnych na uczcie, a nienależących do zawodu technicznego, a szereg toastów zakończył prof. Zacharjewicz staropolskiem „kochajmy się.“

Uczta wśród wesołej rozmowy przeciągnęła się do godziny 12 w nocy, a zaproszeni goście wynieśli z niej najmilsze wrażenia.

Dziś w poniedziałek o godzinie 7 rano całe grono gości, zebrało się w strażnicy pożarnej, celem zwiedzenia budynku, magazynów, przyborów i przypatrzenia się na ich własne żądanie urządzonej przez naczelnika straży p. Eminowicza próbie gaszenia pożaru na samym budynku. Była to próba zupełnie podobna do tej, jaka odbyła się w czasie pobytu NPana w naszem mieście przed oczyma Monarchy. W próbie tej wzięły udział wszystkie oddziały straży, w liczbie 40 ludzi, oraz dwa oddziały straży ochotniczej. Wiedeńscy inżynierowie i architekci, między nimi dyrektor budownictwa miejskiego wiedeńskiego i prezes Stow. p. Berger, byli bardzo zadowoleni z tej próby, a oni, którzy widzieli ewolucye niejednej straży, przyznali naszej krakowskiej straży nadzwyczaj wielką zręczność i umiejętność we wszystkich, nawet najniebezpieczniejszych ruchach. Wszyscy też w liczbie 80 zapisali się w księdze pamiątkowej.

Około godz. 8½ opuścili inżynierowie i architekci gmach straży, udając się do katedry, gdzie podziwiali cenne pamiątki naszej przeszłości i zwiedzili groby królewskie, oraz cały zamek królewski, oprowadzani przez pp. X. Polkowskiego, dyr. Łuszczkiewicza, p. Prylińskiego i Ekielskiego.

Po obiedzie o godz. 1 m. 30 nastąpił odjazd osobnym pociągiem do Wieliczki, celem zwiedzenia kopalń.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 września.

W katedrze na Wawelu, w grobach królewskich, odprawi się we środę d. 9 b. m. Msza św. za duszę królowej Anny Jagiellonki.

— **Bawią** w naszem mieście: znany publicysta Alfred Szczepański z Wiednia i p. Reichmann redaktor *Echa Muzycznego i Teatralnego*.

— **Składki na wydalonych z Prus**. Według prywatnych wiadomości, jakie otrzymał tutejszy komitet z Wiednia, ministerstwo pozwoliło na zbieranie składek na wydalonych z Prus rodaków naszych i pozwolenie to odeszło już z Wiednia do namiestnictwa we Lwowie. Spodziewać się należy, iż sprawa ta rychło przejdzie instancye rządowe.

— **Prof. Dr Leon Blumenstok** po kilkotygodniowej wycieczce za granicę, powrócił do Krakowa.

— **W obu ogrodach** Strzeleckim i Krakowskim grały wczoraj muzyki wojskowe, a czas pogodny, mianowicie wieczorem, zwabił do obu liczny zastęp publiczności. Jutro, jako w święto, odbędą się po południu również tak w jednym jak drugim z wspomnionych ogrodów koncerty orkiestr wojskowych.

— **Od dyrekcyi ruchu kolei Karola Ludwika** otrzymujemy następujące doniesienie: Z powodu mylnego podania cen biletów powrotnych ze Lwowa do Pesztu i napowrót, donosimy, że bilet powrotny II kl. do Pesztu i napowrót kosztuje 25 złr. 14 c., a nie 20 złr. 26 c., bilet zaś powrotny III kl. na tę samą rutę 16 złr. 62 c., a nie 14 złr. 26 c.

— **Przestroga** (*B. G.*) Od kilku już miesięcy gości w Krakowie pewne indywiduum przyjemnej powierzchowności i gładkiego obejścia, które podając się za ukończonego prawnika, lub nawet za urzędującego już w tym zawodzie, pośredniczy w rozdawaniu lekcyj, jakie w rzeczywistości nie istnieją, a korzystając z braku doświadczenia w tym względzie, wyłudza pod pozorem zadatku lub odstępnego większe nawet nieraz sumy i naraża na rozliczne straty. Ponieważ indywiduum to, szczególnie w ostatnich czasach, podwojoną rozwija energię w swojem rzemiośle, przeto uważam za obowiązek, jako jeden z poszkodowanych, ostrzedz w tym względzie kolegów akademików i zajmujących się lekcyami.

— **Pożar** wybuchł w sobotę d. 5 b. m. o godzinie 9ej wieczór we wsi Olszy pod Krakowem. Spaliła się chata i stodoła, a szkoda ogólna dochodzi do 700 złr. W płomieniach poniósł śmierć 15-letni syn właściciela spalonej chaty, Maciej Dukat. Na miejscu pożaru nie było sikawki, chociaż gmina takową posiada, a tylko dzięki energii pp. Henryka Olszewskiego, Polaka i Bieleckiego udało się zorganizować donoszenie wody z rzeczki Olszy i zasypywanie ognia ziemią. Pożar powstał prawdopodobnie z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, a ugaszonym został dopiero o godzinie 2ej po północy.

— **Wydaleni z Prus** potrzebujący umieszczenia: 1) Maszynista; 2) Rządca gospodarczy; 3) Szewc żonaty, troje dzieci; 4) Starszy czeladnik przy młynie parowym, kawaler; 5) Robotnik, żonaty, z dzieckiem; 6)Kucharz, nader zdolny.

— **W Tarnowie** umarł w d. 5 b. m. w 60-tym roku życia Henryk Szancer, właściciel młynów parowych, kawaler orderu Franciszka Józefa, członek Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, radca miasta Tarnowa i członek Wydziału powiatowego tarnowskiego.

— **W Bochni** przy uzupełniającym wyborze w d. 3 b. m. do Rady powiatowej z większych posiadłości w miejsce śp. Kadena, otrzymał, jak nam donoszą, wszystkie głosy p. Józef Ożegalski, właściciel dóbr Kamienna i Pasierbiec.

— **Ruch kąpielowy.** W Szczawnicy było od początku otwarcia sezonu aż do 31 sierpnia na kuracyi 2825 osób, w Krynicy do 3 września 2690.

— **Zakopane** 1 września. Z dniem 1 października b. r. rozpoczyna się nowy rok szkolny w tutejszej szkole fachowej, w której skład wchodzą: 1) Oddział dla rzeźby figuralnej, 2) ornamentalnej, 3) dla stolarstwa meblowego, 4) stolarstwa budowlanego, 5) dla tokarstwa i 6) dla ciesielstwa. Prawo wstąpienia do zakładu przysłuża każdemu uczniowi, który ukończył szkołę ludową z dobrym postępem, ukończył 12 rok życia i fizycznie należycie jest rozwinięty, z tą jednak uwagą, że tylko ograniczona liczba uczniów do zakładu może być przyjętą. Zgłoszenia do szkoły należy wnieść najdalej do 20 września b. r. na ręce zarządu tutejszej c. k. szkoły fachowej. Do podań załączyć należy metrykę chrztu i świadectwo szkolne z ostatniego półrocza odbytych nauk. Należyte ukończenie nauk w jednym z tutejszych oddziałów upoważnia do prowadzenia samodzielnie wyuczonego rzemiosła.

— **Pojutrze** otwartą zostanie we Lwowie wystawa archeologiczna. Między innemi udaje się ztąd na nią profesor Maryan Sokołowski.

— **Wystawa kwiatów** otwartą została w Warszawie i ma być prześliczną i nadzwyczaj licznie odwiedzaną.

— **W sprawie zamordowania** ś. p. M. Kicińskiego. Dzienniki warszawskie przynoszą dziś trochę więcej szczegółów o morderstwie, o którem donosiliśmy w sobotę. *Słowo* pisze: „Morderstwo dokonanem zostało przez zbrodniarza, który do straszliwego tego czynu nie mógł mieć i nie miał innych prócz fanatycznej zawiści powodów. Przed niedawnym czasem, zmarły w majątku swym Białopole przeprowadził regulacyę służebności z zupełnem zadowoleniem włościan. Jeden z nich, który uważał się za pokrzywdzonego, ale tylko w swem własnem przekonaniu, wykonał zamach pociągający tak fatalne następstwa. Smutny to objaw zdziczałego fanatyzmu, tem jest przykrzejszym, że od pewnego czasu dochodzą nas wiadomości z tamtych stron o nieprzyjaznem usposobieniu ludu, podniecanem przez żywioły wytworzone z szumowin społecznych.“ *Kuryer Warsz.* powiada, że, jak się pokazało, zbrodniarz „nie był sam, gdyż niedaleko od miejsca, gdzie zbrodnia spełnioną została, do znajdującego się w lesie gajowego dworskiego dopadło kilku ludzi, którzy zarzuciwszy mu odzież na głowę, okropnie go zbili i związawszy pozostawili w lesie. Władza policyjna i sądowa natrafiły już na pewien ślad, wykryto bowiem, że siekaniec był przygotowany w kuźni sąsiedniego majątku Dreszczów. Podejrzane o spełnienie zbrodni indywidua są aresztowane.“ *Kuryer Poranny* donosi, że pogrzeb odbył się dziś w Chełmie przy wielkim udziale obywatelstwa.

— **Zdrowie cesarza Wilhelma** Do *Przeglądu* telegrafują z Berlina 4go b. m.: Wczoraj powstała pogłoska, że Cesarz ma się nieco gorzej, jednakże pogłoska ta nie ma żadnej podstawy. Zrodziła ją zapewne ta okoliczność, iż Cesarz podczas parady sedańskiej nie wsiadł na konia, jakkolwiek widocznie musiał mieć ten zamiar, skoro „Brunhilda,“ ulubiona jego klacz, znajdowała się osiodłana na placu. Nie wsiadł zaś na nią Cesarz dlatego, że lekarze stanowczo mu tego zakazali. Kilka dni temu zachciało mu się koniecznie pojeździć konno, więc przyprowadzono „Brunhildę.“ Cesarz wsiadł i ku przerażeniu całego dworu puścił się z miejsca galopem. Za chwilę skrył się w tumanie kurzu z oczu obecnym. Jedni pieszo, drudzy dopadłszy koni, popędzili za nim. W pół godziny wrócono do zamku babelsbergskiego, monarcha zsiadł z konia i utrzymywał, że mu ta przejażdżka bardzo dobrze zrobiła. Wieczorem jednak powstały silne bóle żołądkowe i w krzyżach. Po takim eksperymencie dał się Cesarz przekonać pomimo swego uporu i na paradzie na konia nie wsiadł, za to defiladzie wojsk, trwającej przeszło trzy kwadranse, przypatrywał się stojąc w powozie.

— **Przyszły stan pogody.** Ponieważ trwa jeszcze nierówny podział ciśnienia powietrza, w najbliższych dniach oczekiwać można niestałej pogody, bez znaczniejszego jednak oziębienia się powietrza.

Wiadomości policyjne. Podczas czyszczenia w sobotę kanału pod L. 3 w Podgórzu, znaleziono zwłoki dziecięcia płci męzkiej, mocno nadpsute. Według zdania Dra Skakalskiego dziecię to wrzucono do kanału zaraz po przyjściu na świat i że stopień zepsucia dowodzi kilkotygodniowego tam leżenia. Zwłoki przeniesiono do kostnicy podgórskiej i poszukiwanie matki zarządzono.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 8go: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny w 5 oddziałach i siedmiu obrazach, przez Wł. Anczyca.

We czwartek 10go: Po raz trzeci *Lis w kurniku*, komedya w 5 aktach, przez Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę 12go: *Fiammina*, komedya w 4 aktach, przez Mario Uchard, przekład Wł. Sabowskiego.

— D. 5go września pochmurno, trochę deszczu; term. od 9·1 doszedł do 21·5 C. D. 6go pogoda; term. od 9·6 doszedł do 21·0 C. Barometr idzie zwolna w górę; o godzinie 7ej rano d. 7go stan jego był 741·4 millim., term. 10·4 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 8go września: Narodzenia Najśw. Maryi Panny; we środę 9go: śś. Georgoniego i Sergiusza.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr.

Otwarcie Sezonu.

Komedya p. Kazimierza Zalewskiego *Lis w kurniku*.

Nowa dyrekcya Teatru krakowskiego w godny i staranny sposób zainaugurowała i swoje rządy i początek sezonu teatralnego. — Wystawiono bowiem w tym podwójnym celu w zeszłą sobotę oryginalną komedyę jednego z najzdolniejszych współczesnych dramaturgów naszych, p. Kazimierza Zalewskiego, *Lis w kurniku*, i wystawiono ją w obsadzie ról tak dobrej, a nawet w kilku przedstawicielach świetnej — i w *ensemblu* tak strojnym i harmonijnym, że ta pierwsza próba jaknajkorzystniejsze, nawet widzom najbardziej wymagającym, dała wyobrażenie jak o doborze artystów, tak o sumienności i umiejętności, z któremi nowe kierownictwo naszej sceny zabiera się do swej trudnej pracy.

Najprzód jednak kilka słów o sztuce.

Nowa komedya p. Zalewskiego dowodzi, że płodny i zdolny ten autor w rozmaitych i różnej miary sferach życia lubi czerpać dla swych utworów temata, raz sobie zakreślając szerokie horyzonty zadań społecznych, jak to uczynił w znakomitej komedyi *Górą nasi*, to znów probując satyry stosunków towarzyskich stołecznych, czem np. zajmuje się *Friebe*, to nareszcie schodząc do krytyki towarzyskiego życia na prowincyi i karcąc w myśli obywatelskiej jej przywary, głównie z drobnostkowości i ubóstwa rozwoju umysłowego wynikające.

To ostatnie właśnie zadanie wytknął sobie p. Zalewski w komedyi *Lis w kurniku*, która jest ostrą satyrą plotkarskiego, zamkniętego w zbyt ciasnem kółku interesów zaściankowych i karmiącego się wyłącznie złośliwemi komerażami, życia małomiejskiego.

Zręczny i szczęśliwy był pomysł komedyi: wprowadzenia do koła towarzystwa małego miasteczka i jego okolicy, w którem są posażne panny i są kawalerowie, uważający je za zdobycz sobie tylko z prawa należną, epuzera przybywającego ze stolicy i targającego się na „prawa“ owych kawalerów, z szansami, zapewniającemi jemu zwycięztwo, a im — niechybną klęskę. Efekt, wywołany pojawieniem się stołecznego panicza pośród „nadobnych“ parafianek i popłoch który niespodziana obecność zręcznego „lisa“ śród tucznych „kokoszek“ — musi wywołać w gronie miejscowych kotów, polujących na nie, — to temata bardzo wdzięczne i obfite dla pisarza, chcącego wyzyskać sytuacye komiczne, które jednak — zdaniem naszem — p. Zalewski wyzyskał za mało, zwłaszcza zaś — za szczupłą dał działalność na tem polu samemu „lisowi“, bo o jego imprezach w „kurniku“ widz dowiaduje się nie z akcyi, a przynajmniej nie z akcyi jego, — lecz z opowiadań innych współdziałających osób.

Ale nie mogło być inaczej przy kierunku, jaki autor nadał dalszemu rozwojowi swego pomysłu. Chcąc bowiem uwydatnić nie samą tylko śmieszność, lecz i zdrożność komerażów małomiasteczkowych, kazał Krońskiemu (owemu „lisowi“ szukającemu żeru w „kurniku“) być ex-kochankiem sentymentalnej i egzaltowanej małżonki miejscowego regenta, pani Henryki Olszyckiej, popełniającym nieostrożność rozkwaterowania się właśnie w jej domu, pod pozorem koleżeństwa i przyjaźni z jej mężem. Niewstrzemięźliwa w swej czułostkowości pani Henryka, cokolwiek przytem lekceważona i zaniedbywana przez swego małżonka, rzuca się nieoględnie na lep słodkich wspomnień miłego, choć zresztą niewinnego, romansiku z Krońskim, łatwo tedy nastręcza sposobność zawistnym o swoje prawa miejscowym epuzerom i ich sojusznikowi, aptekarzowi, zainteresowanemu w widokach matrymonialnych dla swego syna, do trafienia na tropy prawdy i rozgłaszania jej w umyślnie przesadnej i skandalicznej postaci przed mężem czułej Henryki i przed matkami posażnych panien. Taki rozwój fabuły nadaje komedyi, która w pierwszych dwóch aktach jest tylko zabawną, a nawet nieco karykaturalną ekspozycyą śmieszności typowych i obyczajowych życia parafiańskiego — w trzecim akcie zakrój poważnej, trochę z francuska przykrojonej sztuki o scenach rezonerskich, mających za temat dyskusyę o arkanach i szkopułach małżeńskiego pożycia, — w dalszym zaś ciągu — nastrój dramatyczny, wynikający z zamachu na własne życie rozczarowanej w kochanku, zawstydzonej skandalem i boleśnie dotkniętej w swej czci niewieściej pani Henryki.

Na tle tej fabuły, której treść główną staraliśmy się tu zarysować acz w pobieżnych tylko konturach, miał autor sposobność naszkicowania całej galeryi postaci i typów prowincyonalnych, których część pewna nieodznacza się wprawdzie nowością i oryginalnością pomysłu, a nawet nasuwa reminiscencye znanych już dobrze na scenie postaci z francuskich i polskich komedyj, — lecz które, ożywione talentem i zmysłem obserwacyjnym p. Zaleskiego, widz ogląda z przyjemnością i zajęciem, zwłaszcza tem mniej jaskrawych użyto barw dla uwydatnienia ich cudactwa, a gdzie natomiast autor wkłada im w usta piękne dyalogi, trafne i dowcipne rozumowania, w kórych, jak wiadomo, celuje.

Do udatniejszych typów w komedyi zaliczyć należy postacie dwóch doktorów: zacnego w gruncie, choć zawzięcie broniącego swej praktyki, starego doktora Ogrzały i młodszego jego kolegi — Młodnickiego, który stanowi w komedyi główną osobę działającą i wykrywającą sprężyny i sprawców intrygi, tudzież najświeższy pomysłem, komiczny typ farmaceuty Fistułkiewicza, będącego ciągle na stopie wojennej z łobuzem synem i wygłaszającego z naiwnym cynizmem swe aptekarsko szachrajskie zasady. Blado bardzo udała się postać głównego niby bohatera komedyi, Krońskiego: Braknie mu nietylko zręczności i obrotności charakterystycznej *Lisa*, — lecz nawet temperamentu człowieka, bo wygląda on raczej na manekina, bezwolnie idącego tam, gdzie go kto popchnie. Słabemi są także i nic nieznaczącemi postacie „kawalerów“ mało-miejskich Lińskiego i Chyłkiewicza; są one tak dalece zerami, że nawet zabawnemi być przestają. Lepszym jest za to i żywiej przedstawionym typ łobuza Heliodora, chociaż jego przekomarzania się z ojcem żywo przypominają podobneż sceny z *Safandułuw* Sardou. Postacie dwóch matek posażnych córek: p. Krzykoszewskiej i pani Pikowskiej, acz trochę zarywające karykatury, komiczne są i ożywiają sztukę.

Pod względem budowy scenicznej *Lis w Kurniku* nie pozostawia nic do życzenia, p. Zaleski bowiem posiada pod tym względem wprawę i rutynę mistrzowską. Wrażenie zaś ogólne, jakie widz odnosi z nowej sztuki p. Zaleskiego, jest: że nie imponuje ona podniosłością pomysłu ani szerokością poglądów, — lecz przyjemnie bawi, zajmuje od początku do końca — i w założeniu zdrową i umoralniającą myśl: że mąż niepowinien lekceważyć żony, jeśli chce w niej uszanować kobietę i utrzymać na wysokości stanowiska nieskalanej kapłanki ogniska domowego.

Gra artystów w *Lisie*, jak już wspomnieliśmy w początku, była i w poszczególnych rolach i w całości bardzo i bardzo dobrą. Najpierwsza chlubna wzmianka należy się oczywiście p. Szymanowskiemu, a to z podwójnych względów, bo najprzód jako reżyserowi, którego światłym wskazówkom zapewne, całość *Lisa* zawdzięcza znakomitą harmonię, zgodność, żywość i składność, których pierwszorzędne teatry pozazdrościćby mogły, powtóre zaś — jako niezrównanemu interpretatorowi roli Młodnickiego, niezmiernie trudnej, bo obarczonej bardzo długiemi tyradami w dyalogach, które przecież wypowiedziane były tak mistrzowsko, że z przyjemnością słuchałoby się ich drugie tyle. Witamy też całem sercem znakomitego artystę w naszem mieście, już nie jako przelotnego gościa, lecz jak stałego pracownika sceny, będącej oddawna pepinierią artystów polskich!

Z nowoangażowanych artystów ukazał się nam tym razem tylko p. Winkler, który o ile po wykonaniu jednej roli (aptekarza Fistułkiewicza) wnosić można, zdaje się być komikiem *bouffe* dosyć zdolnym do ról charakterystycznych staruszków i dziwaków, grającym sumiennie, mającym wprawdzie pewną skłonność do szarży, lecz miarkującym ją przez należyte i inteligentne zrozumienie zadań dobrego artysty.

Wszyscy inni, uczestniczący w *Lisie*, to nasi dobrzy znajomi: p. Podwyszyński takim był przewybornym doktorem Ogrzałą, że do niego można zastosować szczerze jego własne przysłowie: „to dobrze, to bardzo dobrze!“ P. Arwin czynił, co tylko czynić można, aby podnieść nikłą, chociaż dużą rolę tytułową, a grał ją bardzo ładnie, trzymając się w tonie niezmiernie szlachetnym i do złudzenia naturalnym. P. Rieger, jako rejent Olszycki, nie pozostawiał nic do życzenia. P. Solski z życiem, werwą i elegancyą wykonał rolę nicponia Heliodorka.

Z ról kobiecych, rola Henryki, bardzo zresztą przypadająca do usposobień panny Kałużyńskiej, może być zaliczoną do najlepszych kreacyj tej zdolnej i utalentowanej artystki. Doskonałą trójkę komicznych matek stanowiły panie Wolska, Wojnowska i Winiarska, a zwłaszcza dwie pierwsze, których gra była bez zarzutu. Panna Koźmin malutką rolkę Petroneli odegrała z właściwym sobie wdziękiem.

Wszyscy inni artyści i artystki dostrajali się dobrze do całości.

Postać zewnętrzna naszego teatru została odświeżoną na ten sezon starannie. Sala przedstawia się schludnie i pokaźnie dzięki nowemu odtapetowaniu lóż, a zwłaszcza dzięki zawieszonym w każdej loży pąsowym firankom sukiennym, które, przeznaczone głównie do ochrony przed przewiewem wiatru, nadają zarazem sali ozdobny widok i stanowią pożądane tło artystyczne. Scena tzkże przedstawia się oku przyjemnie, gdyż dekoracye zostały odnowionemi. W II akcie komedyi p. Zalewskiego oglądaliśmy „okolicę wiejską“, bardzo ładnie malowaną. Dekoracyę tę zawdzięcza teatr pędzlowi młodego, lecz widocznie niepospolicie uzdolnionego artysty p. Spitzłara, angażowanego stale na dekoratora teatru. *L. K.*

Wystawa archeologiczna, o której niejednokrotnie pisaliśmy na tem miejscu, otwartą zostanie już w dniach najbliższych t. j. w dniu 9 go b. m. we Lwowie, a zapowiada się pod każdym względem świetnie. Komitet zajmujący się urządzeniem wystawy dołożył wszelkich starań, ażeby pomimo licznych trudności i przeciwności, zebrać z różnych stron kraju obfity zbiór charakterystycznych i cennych zabytków i okazów. Dzięki tym gorliwym zabiegom publiczność nasza pozyska sposobność poznania pamiątek i przedmiotów sztuki, które dotychczas były po części dla niej zgoła nieprzystępne, gdyż ukrywały się po dworach i pałacach, klasztorach i kościołach, cerkwiach i synagogach kraju naszego.

Wystawa rozpada się na kilka działów. Szczególnie zajmującym i pouczającym będzie dział paramentów cerkiewnych i kościelnych, oraz działy malowideł kościelnych i portretów historycznych?

Osobny dział stanowić będą przedmioty pochodzące z wykopalisk Halickich, świadczące o stanie kultury kraju naszego z XII i XIII wieku. Bogato będą zastąpione również czasy przedhistoryczne, gdyż Komitet otrzymał okazy wyjątkowo ważne a dobrze przechowane. Niemniej zwracamy uwagę na dawne pisma i księgi, których również wystawioną będzie liczba znaczna.

Z wystawą łączy się, jak wiadomo, zjazd archeologów naszych. Komitet rozesłał temi dniami do zamiejscowych archeologów bilety oraz karty legitymacyjne, za których okazaniem członkowie zjazdu pozyskają zniżenie jazdy na kolejach galicyjskich. Szczegółowy program ogłoszony zostanie jeszcze w bieżącym tygodniu, tymczasem donosimy, że otwarcie wystawy nastąpi nieodwołalnie w dniu 9-go b. m., na dzień zaś 10-go września b. r. Komitet przygotowuje zapowiedzianą w odezwie wycieczkę do Bohorodczan, gdzie w cerkwi miejskiej znajduje się najpiękniejszy ikonostas galicyjski.

Wystawę urządzono w kilku salach politechniki, tuż obok wystawy obrazów i dzieł sztuki Towarzystwa sztuk pięknych.

Donoszą nam z Warszawy:

P. Bronisław Zawadzki, znany literat w Warszawie, współpracownik *Kuryera Warszawskiego* i kierownik *Echa Teatralnego*, zawarł związek małżeński z panną Heleną Tłuchowską, córką obywatela. P. Zawadzki cieszy się w Warszawie ogólną sympatyą i poważaniem — a w gronie swoich licznych kolegów posiada prawdziwą życzliwość i szacunek; nietylko bowiem zaletami umysłu, ale prawością charakteru i serca jedna sobie zawsze i wszędzie przyjaciół, którzy składali mu serdeczne życzenia w dniu dla niego tak uroczystym.

Jako dziennikarz i literat p. Zawadzki zajmuje wybitniejsze stanowisko w Warszawie; tak w *Kuryerem Warszawskim* jak że i *Echu Teatralnem* złożył on wiele dowodów głębszej erudycyi i talentu.

Od Administracyi „Czasu.“

Dlę wygnańców z Prus złożyli: Prof. Dr Antoni Rosner 10 złr., X. kan. Drozdzewicz 4 złr., p. U. 1 złr., M. Polak z Francensbadu 5 złr.

Ostatnie wiadomości.

Z autentycznego źródła dowiadujemy się, że Ojciec św. polecił X. metropolicie mohilewskiemu Gintowtowi zamianować prowizorycznie administratorem apostolskim dyecezyi wileńskiej X. Zdanowicza, prałata kapituły wileńskiej. X. prałat Zdanowicz liczy przeszło 70 lat wieku. Jako profesor akademii wileńskiej był on mistrzem X arcyb. Gintowta, następnie pełnił przez czas dłuższy urząd regensa seminaryum dyecezyalnego w Wilnie, został kanonikiem wileńskim, a następnie przez X. biskupa Hryniewieckiego posunięty na godność prałata kapituły. Od lat siedmiu zasiada jako deputat kapituły wileńskiej w kolegium rzym.-katolic. w Petersburgu.

Dnia 29 sierpnia udzielił Ojciec św. posłuchania X. prałatowi Symonowi, rektorowi katolickiej akademii duchownej w Petersburgu, który w imieniu Zakładu tego złożył homagium Ojcu św. i otrzymał Jego błogosławieństwo tak dla księży profesorów jak i alumnów.

W ostatnim numerze umieściliśmy telegram o doniesieniu *Narod. Listów*, jakoby sejmy w tym roku nie miały się zebrać. Pomijając, że byłoby to nietylko rzeczą wielce pożałowania godną, ale wogóle niepojętą, możemy zapewnić, iż słyszeliśmy z ust kompetentnych, że Sejm galicyjski zwołany zostanie w listopadzie. Wątpimy zaś, aby od tego czasu zaszło coś takiego, coby spowodowało zmianę w tej mierze.

Piszą nam z Warszawy:

Mieszkający tutaj w charakterze ministeryalnego radcy stanu i wrzekomo przeznaczony do szczególnych poruczeń Mirosław Dobrjański (syn Adolfa, znany z procesu Hrabarowej), jak się zdaje bliski jest losu wszystkich narzędzi rządów despotycznych — t. j. bliski zaliczenia w owo tradycyjne „duraczestwo,“ co ma oznaczać mimowolny stan spoczynku. Odkąd wycieczki do Galicyi w celach wywiadowczych i dla propagandy stały się dla Mirosława Dobrjańskiego niebezpieczne, a nawet niemożliwe, „szczególne poruczenia“ jego nie mają żadnego pola popisu. Mimo to wszystko lekceważyć nie można tego indywiduum, jeżeliby potrafiło wcisnąć się do Galicyi. A że myśli ono o tem, to nie ulega wątpliwości. Mirosław Dobrjański, jak wiem pewnie — czynił zabiegi, aby jakim sposobem uchylić przeszkody, które zagradzają mu drogę do Galicyi. Już po zjeździe skierniewieckim, kiedy mówiono i pisano tak wiele o uchyleniu wszelkich niesnasek między Austryą a Rosyą, Mirosław Dobrjański zwracał swe oczy błagalnie na tutejszy konsulat austryacki. Po zjeździe kromieryskim zachce mu się zapewne ponowić próbę.

La Décade, czasopismo wydawane przez redakcyę *Revue britannique*, zamieszcza w Nrze 3 artykuł w sprawie wydalań Polaków z Prus p. t. *Expulsion des Polonais d'Allemagne*. Autor artykułu przeprowadza analogię między Filipem II hiszpańskim a ks. Bismarkiem i zdaje sprawę z postępowania rządu pruskiego, a mianowicie p. Puttkammera w tej kwestyi. Artykuł jest pisany naturalnie w tonie dla nas bardzo przychylnym, autor zwraca w nim uwagę na przekroczenia pierwszych zasad moralności i cywilizacyi ze strony Prus, oraz na szkody ekonomiczne z tego powodu dla Prus samych wyniknąć mogące.

Polacy w Peszcie.

(*Telegramy Czasu.*)

Żylina 6 września. Goście krakowscy powitani tu serdecznie. Zastępca burmistrza na czele kilkuset osób i straży ogniowej z pochodniami i muzyką, wyraził radość mieszkańców z przybycia Polaków. Wśród okrzyków *eljen* i dźwięków muzyki, opuściliśmy stacyę.

Ruttka 6 września. Dworzec świetnie illuminowany. — Na transparencie błyszczały te słowa: „Witajcie nam Polacy!“ — Wicežupan Lehotzky powitał gości dłuższą przemową, na którą prezydent Szlachtowski odpowiedział. Pewna dama wręczyła bukiet. — Wśród dźwięków muzyki weszliśmy do sali, gdzie wznoszono toasty i tańczono mazura i czardasza. Wicežupan towarzyszył nam aż do najbliższej stacyi.

Losoncz 6 września. Przybyliśmy o godzinie 4ej rano. Przyjęcie nadzwyczaj świetne i serdeczne. Na spotkanie przybyło kilkaset osób, straż ogniowa z chorągwią, muzyką i pochodniami. Pewien profesor miał porywającą mowę i wręczył prezydentowi wielki i piękny wieniec z napisem: „Polskim braciom na pamiątkę.“

Hatvan 6 września. Oczekiwał nas tu w zastępstwie burmistrza peszteńskiego syndyk miejski Szabo i polski komitet z inspektorem Madurowiczem na czele. Wśród dźwięków muzyki wznoszono grzmiące okrzyki: *eljen!* — Właśnie nadeszła ze swym sztandarem deputacya peszteńskich honwedów z r. 1848 i wręczyła Polakom wielki wieniec z napisem, po jednej stronie: Budapeszteńscy honwedzi z r. 1848 — a po drugiej: Polacy rycerze, coście z nami krew przelewali, niech was Bóg i niebo błogosławi.

Hatvan 6 września (Stacya połączenia się lwowskich i krakowskich uczestników wycieczki). O godzinie 7 rano przybyli krakowscy goście i powitani zostali krótką przemową przez inspektora kolei Madurowicza. O godzinie 12 przybyła deputacya budapeszteńskiej młodzieży uniwersyteckiej w galowych strojach narodowych węgierskich. O godzinie 3 m. 45 nadjechał pociąg z lwowskimi gośćmi, poczem odbył się bankiet w salach stacyi kolejowej, — które z trudnością wielką ilość gości pomieścić mogły. Dziesięcioletnia dziewczyna Golakowska, (córka budapeszteńskiego introligatora) w stroju krakowskim wręczyła wieniec z liści dębowych, przemawiając po polsku wśród okrzyków: *eljen.* W imieniu akademików oświadczył słuchacz prawa Bartha Sandor, że przybycie polskiego narodu bohaterskiego przypomina minione wspólne walki i napełnia wdzięcznością i uszanowaniem serca węgierskiej młodzieży. „Kochamy was, jak naszą własną rodzinę i czcimy was, jak półbogów.“ (*Eljen*) Jeden z Honwedów powitał Polaków, jako towarzyszy broni. Mochnacki odpowiedział: Węgrzy po długiej walce odnieśli zwycięztwo, nasz bój jeszcze nie zakończony, my możemy się od Węgrów uczyć, jak dla ojczyzny żyć, umierać i pracować. (*Grzmiące eljen*)

Na powitanie gości przybyli także do Hatvan burmistrze pobliskich miast z deputacyami i reprezentacyami gmin *in corpore*. Także opat z Hatvan, starzec z srebrzystemi włosami Janikowicz przybył na dworzec, aby Polaków pobłogosławić. Należy także wspomnieć o przemówieniu Szlachtowskiego, który w serdecznych słowach rzekł: „Widzę, że Polacy są tu lubiani; nie jesteśmy w stanie należycie za to podziękować. Jeśli wam nasze serce wystarcza, to macie je, bo posiadacie je zresztą już od wieków.

Peszt 6 września. Wśród entuzyazmu trudnego do opisania, przybyli tu wieczór goście polscy ze Lwowa i Krakowa w liczbie około 400 osób. Przybycie ich stosownie do programu nastąpić miało o godzinie 4 tej popołudniu, a już przed godziną 4-tą centralny dworzec kolejowy i przyległe place były przez niezliczone tłumy publiczności zajęte; panował niesłychany ścisk, a straż bezpieczeństwa torować musiała drogę. W pobliżu dworca kolejewego uszykowano banderyę Csikosów w malowniczych strojach, składającą się z 24 osób.

Na dworcu kolejowym zgromadziła się młodzież uniwersytecka, która czas oczekiwania na przybycie gości wypełniła kilkokrotnem odśpiewaniem narodowego hymnu polskiego.

Oprócz tego przybyli na dworzec kolejowy: burmistrz Rath, wiceburmistrz Gerloczy, reprezentanci miejscy: Radocza, Merö, Horvath, Bobula, Huvos, Komlosy, Eggenhoffer, Scheich etc., tutejsze stowarzyszenie polskie pod przewodnictwem prezydenta Stempienia, deputacya klubu czeskiego, francsztadzkiej partyi niezawisłych, deputacya Honwedów z r. 1848 i liczna publiczność. Kiedy nadeszła wieść, że pociąg spóźni się o dwie godziny, przerzedziła się trochę publiczność, ale około godz. 6 popołudniu zgromadziła się w liczbie jeszcze większej. Na „Kerepeserstrasse“ komunikacya była najkompletniej przerwaną. Wozy otoczone zewsząd nie mogły się ani na krok poruszyć. Konna straż bezpieczeństwa pędzi na koniach, a różne okrzyki wzbijają się w powietrze. Spóźnienie się pociągu nastąpiło wskutek spóźnionego przybycia gości lwowskich do Hatvan. Zamiast w południe przybyli oni bowiem do Hatvan dopiero o godz. 3 po południu.

Już ściemniało się kiedy dano sygnał, że pociąg nadchodzi. Powszechne gorączkowe oczekiwanie objawiło się jeszcze większym ściskiem. Wreszcie o godzinie $6^3/_4$ wjechał pociąg do halli wśród entuzyastycznych okrzyków „Eljen!“ wśród powiewania kapeluszami i chustkami, i wśród śpiewu polskiego hymnu narodowego przez młodzież uniwersytecką. Biało ubrane dziewczęta rozsypują kwiaty i rzucają bukiety do wagonów, z których goście dziękują z serdecznem wzruszeniem okrzykami: „Wiwat! i Eljen!“ Wśród niesłychanego ścisku zaledwie goście wyjść mogą z wagonów. Przywódcy ekspedycyi grupują się, poczem burmistrz Rath przemawia w następujących słowach:

Moi panowie! Z głębi mojego serca i z prawdziwie patryotycznem uczuciem witam was w imieniu Pesztu, stolicy Węgier (entuzyastyczne okrzyki Eljen!“); witam was, jako reprezentantów pobratymczych stolic Galicyi Krakowa i Lwowa (okrzyki Eljen!“) Stolica węgierska dowiedziała się z zapałem i radością o braterskiej sympatyi Galicyi i serdecznem zajęciu się waszem postępami Węgier. — Pragnąłbym więc w pierwszym rzędzie również braterską i serdeczną okazać sympatyę, jaką Peszt żywi do pobratymczych stolic Lwowa i Krakowa („Eljen!“). Stolica Węgier uważa dzień dzisiejszy za dzień radosnej uroczystości („Eljen!“). Przekonajcie się o postępie naszej ojczyzny, tudzież o rezultatach osiągniętych na polu patryotycznych i uczciwych dążności; przekonajcie się jednak zarazem o prawdziwie braterskich uczuciach i gorącej historycznej sympatyi, jaką mieszkańcy tej stolicy dla was w sercach swych żywią (okrzyki Eljen!“).

Następnie zabiera głos Mochnacki i mówi: W tej radosnej chwili, w której, jako wice prezydent miasta Lwowa, dziękuję za to nadzwyczaj serdeczne i wspaniałe przyjęcie, cieszę się, że kochacie i uważacie nas za braci, wy, których oddawna łączą z nami węzły sympatyi. Przybyliśmy, aby być świadkami waszego postępu i szczęścia. Bo musimy was uważać za szczęśliwych, skoro osiągnęliście to, co ożywiało serca waszych największych kompatryotów. I my chcemy iść za waszemi śladami, pielęgnując umiejętność i oddając się uczciwej materyalnej pracy, — przybyliśmy tu, aby z was wziąć przykład i stać się godnymi was, moi panowie. *Eljen! a Magyar hon! Eljen! a Magyarozszag fovarosa!*

Następnie zabrał głos prezydent Stempień, aby powitać serdecznie gości na ziemi, która dla wielu Polaków stała się drugą ojczyzną.

Prezydent miasta Krakowa wyraził podziękowanie, akcentując dobitnie polsko-węgierskie zbratanie.

Panna Zofia Madurowicz, deklamując polską pieśń, wręczyła śliczny bukiet, a studenci wieniec. Liczna publiczność przyjęła gości polskich z entuzyastycznym zapałem. Było już blisko $^3/_4$8 wieczór, kiedy szereg 40 do 50 fiakrów i długie szeregi omnibusów wśród wzajemnych, entuzyastycznych okrzyków ruszyły ku miastu przez Rottenbillergasse, Andrassygasse i Badgasse na plac Gizelli.

Wszędzie, a zwłaszcza na ulicy Andrassy'ego, czekały nieprzejrzane tłumy publiczności cierpliwie na przyjazd gości polskich.

Przyjazd Polaków był prawdziwie tryumfalnym pochodem.

Radosne i pełne zapału okrzyki „Elien!“ towarzyszyły Polakom przez całą drogę Publiczność zbliżała się na prawo i lewo do powozów, powiewała kapeluszami i białemi chustkami, podczas gdy Polacy, podnosząc ciągle kapelusze, kłaniali się, dziękując i witając. O godzinie $8^1/_2$ przybyły wreszcie pojazdy na miejsce przeznaczenia, poczem goście, wśród których było wiele pięknych Polek, udali się do swych mieszkań. Po godzinie 10 wieczór zgromadziło się około 100 Polaków na kolacyę, niemającą charakteru urzędowego we wspaniałej sali hotelu Europejskiego.

Peszt 7 września. Zwiedzenie wystawy narodowej. Tłumy ludności zapełniły wszystkie drogi, aby Polaków widzieć i witać. Zewsząd brzmią okrzyki „eljen“. Z okna i balkonów powiewają chustkami. O godzinie wpół do 10 przy wejściu na wystawę, witał gości wiceprezes Wystawy hr. Eugeniusz Zichy przemową węgierską i francuską. (Prezes Wystawy Matlekowicz zachorował.) Zichy zaznaczył wspólne cele i dążności, które się ujawniają w cywilizacyjnych zadaniach tegoczesnych. Przemowę swą zakończył po polsku słowy: „Niech żyje Polska“. Szlachtowski odpowiedział po polsku, wskazując na wspólne rysy charakteru Polaków i Węgrów, zaznaczając gorącą miłość ojczyzny przez naród węgierski i dziękując za wspaniałe przyjęcie. Scenę tę odfotografowano. Przy powitaniu byli obecni naczelny burmistrz Rath, tudzież przedstawiciele władz: Szlavy, dyrektor Schnierer i Ballogh.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 7 września. Namiestnik Zaleski otrzymał od cesarza rosyjskiego wielki krzyż orderu św. Anny.

Wiedeń 7 września. Ugoda między rządem a koleją północną została już zatwierdzoną, a publikacya nastąpi w tym tygodniu. Nowe taryfy kolei północnej mają być w dniu 15go b. m. ogłoszone.

Na giełdzie tutejszej rozszerzyła się wczoraj pogłoska, że pewna czeska fabryka cukru, na której Läanderbank ma zahipotekowaną sumę w wysokości 1,200,000 złr., stała się niewypłacalną. — Tyle tylko pewne, że pierwsza przypadająca rata procentowa nie została zapłaconą. Spodziewają się tu pozasądowej ugody. Länderbank uważa swą pretensyę za zupełnie zabezpieczoną.

Wiedeń 7 września. *Montagsrevue* donosi, że między nowymi członkami Izby panów znajduje się bar. Kubin i pewien izrealicki przemysłowiec czeski, należący do partyi czeskiej.

Sonn- und Feierstagscourier pisze o niemieckim klubie między innemi: *N. Fr. Pr.* udziela członkom swej partyi dobrej rady, aby wstąpili do klubu niemieckiego, jeśli chcą uniknąć nieunikninonego rozbicia. Czy *N. Fr. Pr.* istotnie myśli, że spór o „niemiecko-austryacki“ lub tylko „niemiecki“ klub skończy się ze wstąpieniem całej lewicy do klubu niemieckiego? Czyż sądzi, że chodzi tu tylko o samą nazwę? Cokolwiekbądź, klub niemiecki znaczy tyle, co abdykacya niemców austryackich z dotychczasowego kierującego stanowiska w państwie. Czyż Knotz i Strache nie czują rażącej sprzeczności w tem, że z jednej strony chcą utrzymać kierującą rolę Niemców w Austryi, a z drugiej strony dobrowolnie porzucają tę rolę przez ukonstytuowanie wyłącznie narodowej, tylko niemieckiej partyi? Ludziom, jak Knotz i Strache można przebaczyć taką loikę, ale że Herbst, Chlumecky i Scharschmid robią z siebie członków klubu niemieckiego, w to uwierzyć nam trudno.

Hradyszcze 7 września. Wczoraj rano przybyły do Welehradu polskie deputacye z Poznania i Prus zachodnich, tudzież przedstawiciele górnego Szląska pod przewodnictwem Stablewskiego i Wolszlegera. Powitanie było nadzwyczaj serdeczne. Deputacye złożyły w kościele welehradzkim na pamiątkę wspaniałą chorągiew. X. Stablewski celebrował w kaplicy św. Cyryla mszę ranną i miał następnie po polsku porywającą przemowę w bazylice, poczem tutejszy proboszcz i kanonik Vikidal z kazalnicy najserdeczniej powitał polskich gości. Sumę celebrowali polscy księża. Wieczorem udała się część gości do besedy w Hradyszczu, gdzie ich przyjęto z wielkiemi owacyami. Gości polskich odprowadzono w nocy na dworzec i żegnano grzmiącemi oklaskami: wiwat.

Berlin 7 września. Wydaleni z Poznania obywatele austryaccy, skoro prośba ich o przedłużenie terminu wyemigrowania została odmownie załatwioną, udali się z prośbą o interwencyę do hr. Taaffego.

Deputacya wydalonych Polaków z Kujaw przybyła tu dzisiaj, aby prosić Puttkamera, a ewentualnie Cesarza o złagodzenie dekretu wydalenia.

Z Katowic wydalono znów 104 obywateli austryackich z Galicyi.

Berlin 7 września. Bezpośrednia komunikacya telegraficzna między Berlinem a Madrytem została przez władze hiszpańskie utrudnioną.

Telegramy biura koresp.

Berlin 7 września. *Nordd. Allg. Ztg*, omawiając zupełnie spokojnie zajścia w Madrycie, pisze: W życiu ludów są chwile, w których nawet silny rząd, jak pruski, nie może chwilowo zapobiedz różnym nadużyciom, jak podpalanie, uszkadzanie cudzej własności i t. d. W każdym razie przyszłość wyjaśni tendencye tych, którzy używają wszelkich środków, aby zasiać ziarno nieprzyjaźni między Hiszpanią a Niemcami.

Berlin 7go września. Do uchwał konferencyi w sprawie telegrafów względem przyjęcia jednolitego systemu taryfowego dla Europy przystąpiła już i Szwecya.

Paryż 7 września. Courcy telegrafuje dnia wczorajszego: Francuzi wkroczyli po trzechdniowych operacyach do cytadeli Pintine, która otworzyła bramy. Wojsko francuskie nie poniosło żadnych strat.

Tulon 7 września. Przedwczoraj umarło tu 11 a w Herault 5 osób na cholerę.

Madryt 7 września. Rząd polecił swemu posłowi w Berlinie, aby za otrzymaniem pierwszej wiadomości zażądał swych paszportów.

Usposobienie publiczności było wieczór spokojniejsze. Jenerał Martinez Campos i admirał Antequera udadzą się do wysp Filipińskich. Rząd postanowił wystąpić energicznie.

Madryt 7 września. Na posiedzeniu Rady ministrów, która się odbyła pod przewodnictwem króla, oświadczył prezes ministrów, że jeżeli dalej mają się toczyć rokowania z Niemcami, w takim razie jako konieczny warunek, zażądać musi opuszczenia wysp Karolińskich przez Niemców i zajęcia ich przez Hiszpanów. W razie przeciwnym musiałoby być wystosowane ultimatum do Niemiec.

Dzienniki piszą, że Hiszpania nie powinna Niemcom udzielać żadnego zadośćuczynienia. — Wszyscy Hiszpanie wolą wojnę niż upokorzenie. Większość i opozycya Izb ofiaruje rządowi moralne poparcie.

Dwa hiszpańskie statki krzyżujące, które niedawno udały się do Yap, — mają podobno za zadanie wyparcie siłą Niemców z wysp Karolińskich.

Ajencya Fabra pisze: Podług depeszy Benomara z dnia 5 b. m., rząd niemiecki oświadczył komendantowi kanonierki niemieckiej, aby sztandaru niemieckiego nie wywieszał, jeżeli już powiewa sztandar hiszpański. Zajście na wyspie Yap nie powinno na tok rokowań wpływać, — ani też szkodzić dobremu zakończeniu nieporozumienia.

Solms powiedział wczoraj Canovasowi, że upoważniony jest oświadczyć, iż rząd niemiecki nie potrzebuje nawet zaznaczać, iż zajście na Yap nie może prejudykować o kwestyi prawnej, ponieważ jest rzecz pewna, że Niemcy zapobiegłyby wszelkiej okupacyi aż do osiągnięcia porozumienia, gdyby znały dobrze pretensye Hiszpanii do wysp Karolińskich. Okupacya nie byłaby nastąpiła, gdyby komunikacya telegraficzna była możliwą.

Król wyraził gabinetowi zupełne zaufanie.

Usposobienie obecnie jest spokojne.

Madryt 7 września. Dzienniki liberalne żądają jednomyślnie wypowiedzenia wojny Niemcom. — Utrzymują, że wyspa Yap zajętą znów zostanie przez krzyżujące statki hiszpańskie. W arsenałach pracują energicznie. Wieczór odbyła się przed pałacem królewskim demonstracya wśród okrzyków: „Niech żyje Alfons!“ Około pałacu poselstwa niemieckiego odbywa straż 50 żandarmów.

Madryt 7 wrześn. Przedwczoraj umarło w Hiszpanii 789 osób na cholerę.

Kopenhaga 7 września. Cesarstwo rosyjscy, rodzina królewska, król grecki i następca tronu przybyli tu wczoraj i udali się do zamku Fredenborg.

Kair 7 września. *Bosphore Egyptienne* został za inicyatywą rządu francuskiego zawieszony.

Kursa. — Wiedeń 7-go września. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·85 — 5% — Renta papier. nieopodat. 99 75.— Renta srebr. 83·40 — Renta złota 109 60. 4% Renta złota węg. 98 90. Losy z r. 1860 139·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 869·— — Akcye kredyt. 286 10. — Londyn 124 90. — Napoleony $9·92^1/_2$. Lombardy 132 60 Losy roku 1864 170·25 — Akcye Kolei Karola Ludwika 240 25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 225·— — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 175·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 101 60.— Losy prem. węgiersk. 118·50 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 149 . — Akcye kolei półn.-zach. austr. 167·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 182 50. — Marki 61·25. — Ruble 123·87. — Dukaty 5·87 —

Usposobienie giełdy:

Berlin 7 go wrześ. — Banknoty austryackie —. —. — Krótki Wiedeń — ·—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyjs. — ·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye austr. kredytowe — ·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Kraków odjazd	10·46 rano	9·13 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·07 wie.	5·16 rano	11·13 rano	3·38 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.

Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.

Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. — kuryerski 9.35 wieczór.

Przychodzą do Krakowa

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.	kuryerski
Lwów odjazd	3·45 rano	4·30 pop.	10·26 w noc.	2·5 pop.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·10 rano	6·48 rano	9·38 wie.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano

Z Wiednia	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·10 rano	2·25 pop.	10·15 wie.
Kraków przyjazd	9·50 wie.	8·30 wie.	7·22 rano	7·26 rano

Z Wiednia	osobowy	mieszany
Wiedeń odjazd	8·25 wiecz.	9·30 wieczór
Kraków przyjazd	9·45 rano	5·27 popołudniu

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 Września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	124 —
Marki niemieckie	60 80	61 35
Dukat ważny	5 84	5 92
20-to frankówka ważna	9 85	9 92
Imperyał ważny	10 15	10 24
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 60	83 35
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 25	102 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 25	92 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 50	91 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 —	89 —
5% „ „ „ „ „ „	99 35	100 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 60	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 25
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	53 —	56 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 25	98 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	239 —	241 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	224 —	226 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	272 —	278 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 —
„ „ węgier. „ „	8 75	9 50
Wiedeń 5 Wrześ. *Obligi długu państwa.*		
$4^2/_5$% Renta papierowa	82 90	83 05
$4^2/_5$% „ srebrna	83 40	83 60
4% „ złota	109 35	109 50
$3^6/_{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 —	127 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 —	141 50
„ „ 1864 „ 100 „	170 40	170 80
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	169 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	102 75	103 25
Galicyjskie „ „	101 50	102 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie . . 7% „	101 50	102 —
Węgierskie „ „	103 —	103 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 —	102 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 50	148 75
6% Renta węgierska złota	99 10	99 25
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 25	109 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	99 —	100 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	224 75	225 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	286 75	288 —
„ Bank węgierski . 200 „	287 75	288 25
Depositen-Bank . . . 200 „	192 —	193 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	590 —	595 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	869 —	870 —
Unionbank . . . 100 „	78 80	79 20
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145 —	145 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	100 80	101 30
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . 200 „ 5%	184 50	184 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	443 —	444 —
Elżbiety . . . 210 „ „	238 25	238 75
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	202 —	202 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2355	2360
Franciszka Józefa . . 200 „ „	210 25	210 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	240 25	240 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	149	149 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 —	225 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	166 75	167 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	158 50	159 —
Rudolfa . . . 200 „ „	186 50	187 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	183 25	183 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	290 75	291 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	132 60	132 90
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 —	175 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	175 75	176 25
„ Westb. . . . 200 „ „	166 25	166 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	124 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 75	100 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 25	98 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 75
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	99 90
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 40	99 90
5% „ „ „ „ zowe 37 lat	99 40	99 90
4% „ „ „ nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 65	102 —
5% „ „ „ „ prem.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 —	97 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 60	104 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 25
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 90	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	101 —	101 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	99 70	100 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 —	116 —
„ za 200 Mrk. nie op.	121 80	122 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	107 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	112 20	112 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 75	105 25
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	92 25	92 50
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 40	100 70
„ Jarosław 300 „ „	100 —	100 50
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 60	100 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 40	82 80
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	104 —	104 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 70	103 —
„ „ Em.1874 200 m. „	128 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	119 75	120 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	90 —	90 40
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 10	99 60
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	196 —	197 15
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	152 75	153 —
„ . 200 złr. 5%	128 50	128 80
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	108 —	108 60
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 25	99 50
„ „ II Em. 200 „ „	99 25	99 75
„ Nordost . . . 300 „ „	98 80	99 30
„ „ złotem . . 200 „ „	131 50	— —
„ Westbahn . . . 200 „ „	99 75	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	99 75
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	116 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	126 10	126 30
„ Węgierskie . . „ 100	118 50	119 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 60	20 80

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	176 50	177 50
Clary . . . złr. 42	40 —	40 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 25	114 50
Insbrucku. . . „ 20	18 75	19 25
Keglewicha . . . „ 10½	19 —	19 50
Krakowskie . . . „ 20	18 —	19 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	42 25	43 —
Palfy . . . „ 42	40 50	40 75
Rudolfa . . . „ 10	18 75	19 25
Salma . . . „ 42	54 —	54 50
Salzburgskie . . . „ 20	22 50	23 —
St. Genois . . . „ 42	49 25	49 75
Stanisławowskie . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	132 50	133 25
4% „ . . . „ 50	68 50	68 50
Waldsteina . . . „ 20	27 50	28 50
Windischgrätza . . . „ 20	38 25	38 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 86	5 88
20 frankówki	9 90	9 91
Imperyały rosyjskie	10 21	10 23
Funty szterl. angielskie	12 42	12 47
Liry tureckie złote	11 20	11 22
Marki niemieckie za 100 marek	61 15	61 20
Rubel papierowy za 100	123 75	124 —
Lwów 5 Wrześ.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 25	100 25
4% „ „ „ „ „	90 50	91 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 25	100 25
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 20	102 20
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 60	102 60
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 5 Wrześ.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	20
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	60
kupon	—	—	103	

Prawdziwy wizerunek N. Maryi Panny

cudami słynącej
w kościele OO. Karmelitów na Piasku
UKORONOWANEJ W ROKU 1883,
w większym formacie, wykonany sposobem chromolitograficznym, *jest do nabycia w Zakrystyi Księży Karmelitów po cenie 50 ct.*
Dochód przeznaczony na restauracyę kaplicy. (2246-1-12)

---

150 dzieł fachowych,

Leksykon konwerzacyjny Mayera i instrumenta techniczne dla pp. Inżynierów i Budowniczych są za bezcen do nabycia u zarządcy pałacu przy ul. Starowiślnej L. 15, na parterze. (2333-1-3)

Młoda osoba

sierota, z dobrej familii, posiadająca swój kapitalik, lecz niemająca żadnego stałego zajęcia, — poszukuje takowego na wsi, do wyręczenia Pani domu i do towarzystwa od 1 października r. b. bez pieniężnego wynagrodzenia — tylko za utrzymanie i opiekę. — Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod lit. **S. Z.** poste restante **Kraków.** (2334-1-3)

Wróciłem z podróży.

W. Rembowski,

prakt. Lekarz-Dentysta, (2344-1-2)
Wrocław, Riemerzeile Nr. 13, I. piętro.

Każdego czasu do najęcia
obszerne pierwsze piętro z balkonem, kompletnie odrestaurowane, suche, ciepłe i z widokiem pięknym, na placu Latarnia Nr. 8, w pobliżu pałacyku Wgo Kossaka. — Może być ze stajnią lub wozownią lub bez tychże. Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Karmelicka Nr. 3, na dole. (2245-1-)

Akuszerka J. B. w Krakowie przy ul. Mikołajskiej pod Nr. 13 przyjmuje osoby spodziewające się słabości. — Opieka troskliwa. (2332-1-3)

RYBY.

Zarząd dóbr Rozwadów (nad Sanem) będzie miał z tegorocznego połowu do sprzedania szczupaki, liny, okonie i drobniejsze ryby, około 35—50 cet. z odbiorem na miejscu łapania lub z odstawą do Wisły między Sandomierzem a Zawichostem (szczupaki, liny i okonie, przeważnie ciężkiego gatunku wielkomiastowego). Oferty z podaniem ceny za 56 kilo każdego gatunku osobno oraz warunki i czas odbioru, przyjmuje Zarząd **do dnia 20 września b. r.** (2244-1-3)

Mąż zaufania,

pełnomocnik znaczniejszych dóbr, poszukuje inteligentny młody leśniczy z długoletnią praktyką i szkołą leśniczą, tudzież **znakomitemi** poleceniami, **uzyskania dobrej stałej posady** jako **zarządca lasu** lub **starszy leśniczy.** Łaskawe oferty pod **Z. J. 5809** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **Otto Maass w Wiedniu, I., Wallfischgasse Nr. 10.** (2274-1-3)

O SZCZĘŚLIWEJ TAJEMNICY

dowie się każdy darmo, jeżeli z zaufaniem nadeśle swój dokładny adres pod **E. O. 5000** poste rest. **Hauptpost Dresden.** (2275-1-2)

Zyskowna posada.

Każda osoba stanu ma podaną sposobność, **bez zmiany miejsca pomieszkania i stanowiska zawodu, przez swój własny wpływ i rzutność** znacznie powiększyć swój roczny dochód w łatwy i przyjemny sposób. Oferty z podaniem **dotychczasowej czynności** przyjmuje **ekspedycya ogłoszeń** p. f. **Heinrich Schalek w Wiedniu** pod **„Einträglich“.** (2279)

KOPALNIA ZŁOTA,

przez którą można być **bogatym, szczęśliwym** i zadowolonym, może być każdemu **darmo** wskazaną, kto z zaufaniem nadeśle swój **dokładny adres** pod B. 2003, poste restante Hauptpost Wien. (2260-1-3)

Vöslauskie winogrona

kuracyjne
rozsyła jak corocznie **Th. Mitterlechner** w **Vöslau** Hochstrasse 30, w 5 kilo koszykach pocztowych. Cena 2 złr. 50 ct. za gotówkę lub za zaliczką. (2341-1-3)

Osoby interesowane a łaskawe na moją

Pracownię fotograficzną

powiadamiam, iż ta będzie już z pewnością z końcem bieżącego miesiąca otwartą. Gruntowna przebudowa i ciągłe deszcze są powodem tak długiego jej zamknięcia. — Obstalunki z dawniejszych matryc wykonuję bezzwłocznie. (2310-4-5)
Kraków, 1 września 1885. *Walery Rzewuski.*

Winogrona

kuracyjne
badeńskie i vöslauskie, słodkie i dojrzałe, 2 złr. 30 c. za 5 kilowy koszyk rozsyła opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką. (2259-3-10)
Antoni Riess,
w Baden pod Wiedniem.

Zaproszenie do przedpłaty!
na nowe bardzo tanie wydanie

Ćwiczeń duchown. ś. Ignacego

czyli rekolekcyi w tłom. X. Jełowickiego. Dnia 15 września rb. wyjdą **2 tomy** w 8-ce str. 520. C. na **w prenumeracie** na całe dzieło aż do 1 paźdz. r. b. wynosi za expl. bez nabożeń. tylko **1 złr. 25 ct.** Z dodaniem całej książki do nabożeństwa **1 złr. 55 ct.** Expl. bez nabożeństwa oprawny **1 złr. 65 ct. Oprawny z nabożeństwem 1 złr. 90 ct.** Kto zapisze **od razu 10** dostaje **1 opr.** w dodatku. **Przesyłka franco.** — Należytość nadsyłać trzeba **naprzód** do: (2291-2-6)
Księgarni Katolickiej w Poznaniu.

KSIĘGARNIA

D. E. Friedleina

w Krakowie, w Rynku pod Nr. 17,
poleca swój skład wszelkich

książek szkolnych

map, atlasów, globusów,
wzorów kaligraficznych i rysunkowych.

Wielki wybór wzorów rysunkowych francuskich. (2228 9-12)

KSIĘGARNIA, SKŁAD,
WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH
I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZN.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie
posiada 1 egzemplarz dzieła już wyczerpanego: (2094-3-5)
Encyklopedya powszechna 28 tomów.

Dr. A. KWAŚNICKI

zamieszkał przy ulicy Basztowej Nr. 4, w domu WPani Janikowskiej, między Hotelem Krakowskim a Towarzystwem Wzajemn. Ubezpieczeń. (2299-2-6)

Urzęd. koncesyonowany prywatny zakład naukowy i wychowawczy

dla uczniów szkół realnych, gimnazyalnych, handlowych i innych (2109-8-10)
profesora A. Gregorowicza
w Wiedniu, IV. Grosse Neugasse 2.

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

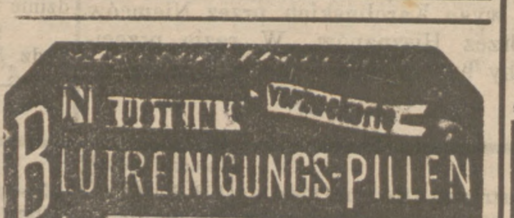
Ch. Leperdriel *Reboulleau*

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1583-5-)

Wywóz rumu

J. Krayn & Co. w Londynie E. C.

sprawozdawcy najznakomitszych dzienników europejskich o londyńskim targu rumu. Najkorzystniejsze źródło sprowadzania rumów Jamaika. Komunikacya tylko z odprzedającymi. Próbki opłatnie i darmo. (1984-5-12)



Pastylki te lepsze od wszelkich podobnych wyrobów nie mają w sobie **żadnych szkodliwych przymieszków; z największym skutkiem używane** są w chorobach części dolnych ciała, febrze peryodycznej, chorobach organów piersiowych, skórnych, oczów, mózgu i ust, słabościach dzieci i kobiet; lekko przeczyszczając odświeżają krew; żadne lekarstwo nie jest odpowiedniejszem, a przy tem zupełnie nieszkodliwem celem usunięcia

zatkań

niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu ocukrzenia, pigułki te nawet dzieci chętnie zażywają. **Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 cnt., zwój zawierający 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr.** Pigułki te odznaczone są świadectwem **radcy dworu profesora Pithy.**

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem niema mojej firmy **„Apotheke zum heiligen Leopold“** a odwrotnie **mojego znaku ochronnego, jest fałszowane,** ostrzegam zatem publiczność przed zakupnem. (2236-2-12)

Philipp Neustein, Apotheker

Trzeba dobrze uważać, aby nie otrzymać kiepskiego nieużytecznego a nawet szkodliwego wyrobu, należy więc żądać wyraźnie Neusteina pigułek Elżbiety z wyrażonym obok podpisem.

Główny skład w Wiedniu: Apteka **„zum hl. Leopold“** F. NEUSTEIN, I., Ecke der Planken- u. Spiegelgasse.

Skład w KRAKOWIE u pp. aptek. Redyka, Wiszniewskiego, Sobierajskiego i Stockmara.

W VIII klasowym Zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim M. SERWATOWSKIEJ

W KRAKOWIE,
przy ulicy Wiślnej pod Nr. 8,
rozpocznie się kurs nauk dnia 1 września. W zakładzie wprowadzono jako przedmiot obowiązkowy naukę języka angielskiego. W klasie 7 i 8 wykład przedmiotów w języku francuskim i niemieckim. (1961-10-)
M. Serwatowska.

Akademia przemysłowo-handlowa w Gracu.

Instytut publiczny na mocy rozp. minist. z 1 maja 1879 r.
Medal za postęp w Wiedniu 1873.
Akademia rozpoczyna z dniem **15ym września b. r.** dwudziesty trzeci rok szkolny. **Abituryenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej,** jeżeli poprzednio przed wstąpieniem do instytutu ukończyli z dobrym skutkiem niższe gimnazyum, albo niższą szkołę realną. Dla tych, którzy nie wypełnili tego warunku, urządzony jest osobny, **bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu do służby ochotniczej.** (1873-8-8)
Wiadomości tyczących się **przyjęcia** i **utrzymania,** również szczegółowych prospektów udziela
Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu.
Dyrektor: **A. E. v. Schmid.**

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!

za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Mydło higieniczne.

Żadne inne mydło nie posiada tych zalet zbawiennych, jak mydło higieniczne, wybiela twarz i ręce, chroni od opalenia, wydelikatnia, wygładza opierzchnięcie i nadaje cerze świeżość. — Cena 50 ct.

PUDR HIGIENICZNY.

Jestto najlepszy pudr do twarzy, jaki kiedykolwiek istniał, kto tylko raz go użyje, przekona się o jego dobroci i nie zechce używać innego. Przystaje do twarzy niewidzialnie, chłodzi i nadaje cerze naturalną białość i zapobiega tworzeniu się wyprysków skóry. — Pudełka po 30, 50 ct., z łabędzikiem 1 złr.

WODA LILIJOWA.

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY.

Zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci tę piękną przejrzystość — Flaszka ¾ litra 25 ct.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacyi i chemik sądowy.
Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika L. 3.
Składy własne: 1) Hotel Europejski. 2) Ulica Halicka, róg ulicy Wałowej. 3) Filia w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20. (1962-15-)
Z dniem 1 czerwca b. r. została otworzoną filia w Czerniowcach w Rynku pod L. 1.

CHOCOLAT **N. LEJET**



Goutez et comparez, qualité sans rivale! (2221-3-32)

HEKTOGRAF! Ulepszony przyrząd do kopiowania.

HEKTOGRAFICZNA MASA,

HEKTOGRAF. ATRAMENT,

PRZYRZĄD DO UKŁADANIA LISTÓW, PISM I FAKTUR.
Illustrowane cenniki, hektograficzne odbicia darmo i opłatnie.
JÓZEF LEWITUS w Wiedniu, I., Babenbergerstr. 9.
Skład w KRAKOWIE u Jana Fischera w składzie papieru.
Skład we LWOWIE u firmy Seyfarth & Dydyński (2217-1-)

M. JAEGERMAYER

zdrowotne kaftaniki krepowe, zniżone ceny fabryczne — wełniane złr. 3 ct. 70 z krótkiemi rękawami, złr. 4 ct. 10 z długiemi rękawami; jedwabne o 2 złr. więcej. (2321-2-30)
Bielizna mezka i damska, wyprawy.
W Wiedniu, 38 Kärnthnerstrasse 38.

J. IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY
poleca
niezawodne i wypróbowane środki owadogubne, wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 5ciu medalami zasługi,
mianowicie:

Fenilin, znakomity środek na wyniszczenie molów. — Flakon 60 centów. — Rozpylacz 1 złr. 40 cnt.
Mikoton, niezawodna trucizna na pluskwy. — Flakon kosztuje 50 cnt.. — Pędzelek 10 cnt.
Papier ochraniający od molów sztuka 3 cent.
GRYLON, środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi. — Flakon 30 centów.
Proszek perski, prawdziwy, na pchły i różne dokuczliwe owady. — Flaszeczka 10 i 20 ct. — Pakiet 5 i 10 cent — Kilo 3 złr.
Maszynka do rozproszania Grylonu i perskiego proszku 60 cnt.
PAPIERKI NA MUCHY, sztuka 3 cnt.
Ziółka antimolowe. Pudełko wystarczające na jedno futro kosztuje 30 cent.

Fabryka i sprzedaż hurtowna we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filie: w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, i Czerniowce, Rynek, Nr. I.
Sklepy własne we Lwowie przy placu Maryackim, w hotelu Europejskim, i przy ulicy Halickiej, róg Wałowej. (2090-28-)

Wyroby paryskie poręczone prawdziwe i nieszkodliwe Wyroby paryskie

kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 złr., suspenzorya po 2 złr. i 3 złr., tudzież wszelkie szczególności gumowe rozsyła **PUNKTUALNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem

PIERRE MOUNIER,

SKŁAD PARYSKICH TOWARÓW GUMOWYCH
w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse Nr. 11 w Bazarze i I. Freiung 2 w Bazarze bankowym.
NB. Przestrzega się przed anonsami pewnych handlarzy towarów galanteryjnych, które kłamią niezgrabnie, że mają w Paryżu własne fabryki. 2155-5

TAPETY

z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych *rulon od* **18** *cnt. wyżej,* ***wszelkie dekoracye i sztukaterye sufitowe,***
story i zaluzye do okien
polecają
Kutrzeba i Murczyński
SKŁAD FABRYCZNY
w Krakowie.
Oklejania całych pomieszkań i pokoi uskuteczniamy najtaniej.
Wzory na prowincyę posyłamy odwrotnie. (1699-20-20)

Kandydat notaryalny

posiadający wyłączną praktykę **adwokacką,** nabytą w tejże rutynę i zupełną **samodzielność** w prowadzeniu spraw **procesowych,** poszukuje umieszczenia w kancelaryi adwokackiej. — Adres w Administracyi „Czasu“. (2315-2-6)

Une dame française, désire donner des leçons de français (prix modéré). — S'adresser rue Ste Anne Nr. 5, initiales **L. C.** (2243-2-6)

Eine Norddeutsche

des **Französischen** vollkomen mächtig, reine Aussprache — sucht Stellung in einem besseren Hause für freie Station und Wohnung. Gefällige Offerten: **ulica Zwierzyniecka Nr. 12** u. Adresse **„Norddeutsche“.** (2329-2-3)

Leon Schulz

w Rynku głównym pod Nrem 30,
obok Filii Banku hipotecznego.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż dnia 1 września 1885 r. otworzyłem (2321-2-15)

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

zaopatrzony w wielki wybór materyj francuskich, angielskich i krajowych.
Staraniem mojem będzie, aby Szanowną Publiczność tak gustownym wyrobem, jakoteż szybką obsługą zadowolnić.
Ceny nader umiarkowane.
Polecam się łaskawym względom.

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze
poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1444-85-)



Weyla stołek kąpielowy do opalania
jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym. Bez trudu i kosztów ciepła kąpiel. 1000 sztuk w użyciu. Obszerne cenniki darmo. (2313-2-)
L. Weyl, właściciel c. k przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty.

KSIĘGARNIA (2229-4-10)

D. E. Friedleina

w Krakowie, w Rynku pod Nr. 17,
poleca swoją nowo urządzoną

Wypożyczalnię nut muzycznych.

Marya Fabiańska,

młoda, biegła pianistka, staranna nauczycielka, której zdolność potwierdzić może p. Bylicki, poszukuje lekcyj. Adres: ulica Krowoderska, dom Płatka, Nr. 39. (2241-2-3)

Marya z Jarczyńskich

JAWORSKA

uczennica Konserwatoryum warszawskiego
udziela lekcyj śpiewu i gry na fortepianie.
Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.
Zgłoszenia od godziny 3 – 4. (2307-4-5)

Udziela się początków języka francuskiego i muzyki.

Bliższa wiadomość przy ul. Łobzowskiej Nr. 2. (2320-2-3)

A. DZIERZANOWSKI,

były nauczyciel gimnazyalny języka francuskiego, przybywszy na stałe zamieszkanie do Krakowa, życzy sobie udzielać prywatnie albo na pensyi nauki tego języka. Adres jego: **ul. Gołębia, Nr. 16, drugie piętro.** 2215-6-6)

Subjekt

z handlu towarów modnych i konfekcyj, mówiący po polsku i po niemiecku, zwinny sprzedający z dobrem pismem, może być natychmiast przyjętym. Pierwszeństwo mają ci, którzy w tym dziale przez dłuższy czas w lepszych domach pracowali. — Oferty przyjmuje **Filip Rix w Biały pod Bielskiem.** (2210-3-3)

Dr. Witold Jaroszyński

ordynuje od dnia 1go września, jak w latach poprzednich, w **MERANIE.** Mieszka: Landstrasse, Villa Josefs-Ruhe. (2066-10-12)

Masę do gaszenia pożarów

z c. k. wyłącznie uprzywil
Fabryki masy do gaszenia pożarów
Józefa Bauera w Wiedniu,
polecają (1815-24-30)
Hübner i Hanke we Lwowie.

Pewny zarobek!

bez kapitału i ryzykowania
może **każdy** u nas przez **sprzedaż austryacko-węgierskich losów państwowych i premiowych** na częściowe spłaty wedle art. ust. XXXI z r. 1883,
zarobić miesięcznie 100—300 złr.
Oferty z podaniem obecnego zajęcia przyjmuje
Hauptstädt. Wechselstuben-Gesellschaft
ADLER & Co. BUDAPEST.
Tylko niemieckie korespondencye będą uwzględnione. (2297-3-6)



Der
beste Motor
Friedrich & Jaffé
Fabrik: Wien, III. Hauptstr. 109. (2073-46-)

Ze znanych ze swego **dobrego gatunku** oraz **nadzwyczaj tanich cen**

materyj na suknie damskie

z domu handlow. dla mód damskich i konfekcyj

Joh. Wisgrill

firma zasługująca na zaufanie założona w r. 1839, **w Wiedniu, II., Taborstrase 15,**
otrzyma Wielmożna Pani natychmiast na łaskawe żądanie (kartą korespondencyjną!) **darmo i opłatnie**

ZBIÓR ŚWIEŻYCH PRÓBEK

zawierający około 500 próbek: **materyj wełnianych** *od* **27 c.** *do* **2 złr.**, **aksamitów** *od* **1 złr. 20 c.** *do* **4 złr.**, **barchanów** *od* **38 c.** *do* **54 c.**
(2271-2-4)
Bogato illustrowany katalog konfekcyjny wyjdzie dnia 15go września.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1885 r.

Odjazd z Podgórza
8·30 rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3·31 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima
8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa
2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17 rano pociąg mieszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza
10·8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mieszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącz. Zagórza, Grybowa. (1977-133-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*